10 gr. ABC 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„UTRWALIĆ I W CAŁEJ PEŁNI WYKONAĆ USTAWĘ O CAŁKOWITYH ZAKAZIE UBOJU RYTUALNEGO".

Z broszury „Likwidujemy żydów"

Nr. 181 A Warszawa, poniedziałek 20 czerwca 1938 r. Rok XII

W niedzielę na Placu Zamkowym

Cała Polska

złożyła hołd św. Andrzejowi Boboli

W niedzielę w trzecim dniu podniosłych uroczystości przyjęcia relikwii świętego Andrzeja **Boboli w Warszawie** o godz. 9.30 **na Placu Zamkowym** odprawiona **została uroczysta** Msza święta **przed wyniesionymi z katedry** relikwiami św. Andrzeja Boboli **u**stawionymi na ołtarzu.

PLAC ZAMKOWY

Plac Zamkowy **został** pięknie **przybrany flagami** o barwach na**rodowych. Na balkonach** i w oknach domów widnieją portrety świętego Andrzeja Boboli wśród **godeł męczeństwa. Za bramą zegarową w głębi placu koło wylotu ulicy** Świętojańskiej na tle **flag o barwach narodowych** i pa**pieskich spływających** z **wysokich masztów — zakończonych stylizowanymi orłami** ustawiono **prowizoryczny ołtarz** polowy, **przybrany kwieciem** i zielenią. Z **ołtarza wznosi się wysoko w górę** prosty drewniany krzyż.

Już na długo przed rozpoczęciem **Mszy św.** Plac Zamkowy wypełniły, **ustawiając** się wzdłuż **chodników koło zamku** i po przeciwnej **stronie** wzdłuż domów i w **wylotach** ulic Starego Miasta liczne **poczty sztandarowe**: organizacyj **b. wojskowych**, stowarzyszeń **katolickich**, Związków i organizacyj **społecznych** i młodzieżowych.

PIELGRZYMKI Z CAŁEGO KRAJU

Pośrodku placu zajęli miejsca **przedstawiciele** wszystkich **warstw** i **stanów społecznych**. Licznie reprezentowany był korpus oficerski garnizonu stołecznego. Dalej **za kompanią** honorową wojska, **ustawioną frontem** do ołtarza, **koło kolumny** króla Zygmunta, **ustawiły się** delegacje oraz pielgrzymki, przybyłe z innych dzielnic **kraju.**

W szczególności licznie reprezentowana **była** ludność katolicka **województw** lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego i **województw** wschodnich. Obecni **byli** ponadto przedstawiciele **wszystkich ziem** polskich.

Plac Zamkowy w blaskach pogodnego **dnia** czerwcowego, obramowany **wieńcem** pocztów sztandarowych, **wypełniły** szczelnie tłumy **wiernych** skupionych w modlitwie.

O godz. 9.30 przy dźwiękach **hymnu narodowego** przez bramę **zegarową** przybył z zamku Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie p. wicepremiera Kwiatkowskiego i generalicji zajął miejsce w specjalnej loży, ustawionej przed ołtarzem.

PROCESJA

O godz. 9.40 przy wtórze pieśni religijnych i dźwiękach dzwonów katedralnych, ulicą Świętojańską zbliża się uroczysta procesja z relikwiami świętego Andrzeja Boboli.

Na czele postępuje duchowieństwo świeckie i zakonne. Przed trumną z relikwiami postępują w szatach pontyfikalnych księża biskupi. Trumnę niesie duchowieństwo. Obok wartę honorową pełnią kawalerowie maltańscy i sokoli. Modlitwy wiernych towarzyszą uroczystej procesji.

W chwili gdy procesja zbliża się do ołtarza, do **trumny z relikwiami** podchodzi Pan Prezydent **R. P. i składa na niej** jako votum — swój własny Krzyż Niepodległości z mieczami.

UROCZYSTA MSZA ŚW.

Trumnę z relikwiami świętego Andrzeja Boboli ustawiono na ołtarzu u stóp krzyża.

Na podniesieniu obok ołtarza zajmują miejsca dostojnicy Kościoła J. E. ks. arcybiskup Cortesi — Nuncjusz apostolski — w otoczeniu członków nuncjatury, ks. arcybiskup Gall, ks. bisk. Jasiński ks. biskup Łukomsi.

Po ceremonii wyprowadzenia reliwii i ustawieniu **ich na ołtarzu** rozpoczyna się uroczysta Msza św. którą celebrował ks. arcybiskup **Jałbrzykowski**, a koncecelebrował kardynał Kakowski. Podniosłe kazanie wygłosił biskup Jasiński Ordynariusz łódzki. **W czasie Mszy św. pienia religijne wykonał chór złożony z 1500** osób.

Po Mszy św. ks. kardynał Kakowski udzielił **zebranym tłumom** wiernym błogosławieństwa, po czym nastąpiło chóralne odśpiewanie „Boże coś Polskę" i „Kto się **w** opiekę".

Po nabożeństwie nastąpiło uroczyste przeniesienie trumny z relikwiami św. Andrzeja Boboli z powrotem do Katedry.

100 zł. za przejście przez granicę

15 przemytników poborowych

stanie przed sądem

Wielomiesięczne dochodzenia prowadzone w Gnieźnie przeciw 18-osobowej szajce przemytników poborowych z Polski do Niemiec, zostały w tych dniach ukończone.

Śledztwo wykazało, że na czele tej szajki stał Francziszek Stube. Zajmował się on wraz z dwoma synami i 15 innymi osobami przeprowadzaniem poborowych, przeważnie Niemców, przez granicę. Taksa za takie ułatwienie przejścia granicy wynosiła zwykle 100 zł.

Przeważnie przeprowadzano uciekinierów granicą polsko - niemiecką w powiatach wyrzyskim bądź chodeckim. Akta tej sprawy zawierają kilka tomów.

Inż. Doboszyński kończy książkę

Z całkowitym spokojem

przyjął wiadomość o wyroku

Jak już donosiliśmy adw. Stypułkowski odwiedził w więzieniu lwowskim inż. Doboszyńskiego, którego poinformował o treści wyroku Sądu Najwyższego. Inż. Doboszyński wiadomość o wyroku przyjął z całkowitym spokojem.

Inż. Doboszyński kończy już obecnie swoją książkę na tematy polityczne. Ostateczne wykończenie i oddanie do druku tej pracy będzie mogło nastąpić dopiero po opuszczeniu przez inż. Doboszyńskiego więzienia.

Na bruku lwowskim pojawiły się różne fantastyczne wiadomości o dalszym przebiegu sprawy inż. Doboszyńskiego. Termin ponownej rozprawy dotychczas nie został wyznaczony i jest rzeczą raczej wątpliwą aby mogła ona odbyć się przed opuszczeniem przez inż. Doboszyńskiego więzienia w dn. 30 czerwca b. r. kiedy kończy się termin dwuletniej kary orzeczonej wyrokiem sądu lwowskiego z dn. 15 lutego.

Domysły na temat w jakim kierunku pójdzie kwalifikacja czynu są również najzupełniej dowolne. Trzeba przypomnieć że wyrok w nowej rozprawie będzie opierać się na werdykcie przysięgłych, a kwalifikacja prawna czynu będzie zamykać się w ramach czwartego pytania, jedynego potwierdzonego przez przysięgłych. Pytanie to brzmiało:

> Czy oskarżony jest winien, że w nocy z 22 na 23 czerwca w Myślenicach na czele grupy, złożonej z 20-u ludzi, wydzielonej ze swego oddziału zbrojnego, wtargnął do lokalu posterunku policji państwowej i zabrał stamtąd wspólnie z będącymi pod jego rozkazami uczestnikami wyprawy, w celu przywłaszczenia 14 karabinów, 4 rewolwery, amunicję, inne przedmioty wyekwipowania policyjnego, ogólnej wartości 2500 zł.?

Przysięgli potwierdzili to pytanie 7 głosami przeciwko 5, skreślając jednak z jego tekstu słowa „w celu przywłaszczenia". Na tej podstawie trybunał zakwalifikował czyn jako przestępstwo z art. 252 par. 1 k. k. oraz jako przekroczenie art. 47 par. 1 Rozporządzenia Prezydenta R. P. o posiadaniu broni, skazując Doboszyńskiego na 2 lata aresztu. Kwalifikacja ta została przez Sąd Najwyższy uznana za wadliwą.

W jakim kierunku pójdzie nowa kwalifikacja — o tym zdecydują w pewnej mierze motywy wyroku Sądu Najwyższego i ponowny wyrok sądu lwowskiego.

Przełęcz Calvar

w ręku powstańców

SALAMANKA, 19. 6. Wielka kwatera główna generała Franco komunikuje, iż **na froncie Teruel pomimo silnego oporu przeciwnika poczyniono znaczne postępy. Kontrataki nieprzyjaciela odparto z wielkimi stratami.**

Na froncie Castellor wojska generała Franco posunęły się do Rieseco w pobliżu Burriana.

Na odcinku Penarroya zajęto Elqueqigo, Mozon Blanco, Cerro Cerchito, Cerro Pozo, Porquero, El Cuhillar, Urraco i Castuera. Okupowano również drogę do Monte Rubio osiągając przełęcz Calvar.

Pracownicy żydzi

Ostatni spis ludności wykazał znaczny przyrost ilości żydów pracowników najemnych. Struktura zawodowa ludności żydowskiej powoli ulega daleko idącym zmianom. Wobec nadmiernej ilości drobnych kramików żydowskich oraz wobec wypierania handlu żydowskiego, powstaje wśród żydów bezrobocie i dążenie do zmiany zawodu, do zajmowania stanowisk robotników i urzędników w cudzych przedsiębiorstwach.

Rzecz znamienna, że proces ten rozpoczął się już przed rokiem 1931. kiedy nie było jeszcze mowy o tak szerokim bojkocie handlu i rzemiosła żydowskiego jak dziś.

W ostatnich latach obserwujemy zaostrzenie walki o pracę dla żydów. Robotnicy i urzędnicy żydowscy znajdują tu wydatne poparcie u żydowskich pracodawców, tak że działalność socjalistów z pod znaku „Bundu" robi wrażenie doskonale uzgodnionej z akcją wielkiego kapitału żydowskiego.

Ludzie znający stosunki przedwojenne mówią, że były w Warszawie wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe żydowskie w których pracownik żyd należał do rzadkich wyjątków. Już bezpośrednio po wojnie stosunki nieco się zmieniły: w każdym razie jednak przedsiębiorstwa żydowskie uważały za potrzebne zachowanie pewnych pozorów. Obok szeregu żydów na kierujących stanowiskach trzymano Polaków t. zw. stromanów. Wśród urzędników utrzymywano stosunkowo wysoki odsetek Polaków, o robotnikach żydach z początku nie było mowy.

Teraz mnoży się liczba przedsiębiorstw, w których czołowe stanowiska zajmują już niemal wyłącznie żydzi, posiadający również większość stanowisk urzędniczych i coraz liczniej przedostający się w szeregi zwykłych robotników. Dla przykładu wymienić możemy takie znane przedsiębiorstwa żydowskie, jak fabryki włókiennicze Ejtingona, Tomaszowską Fabrykę Sztucznego Jedwabiu, fabryki Uszera Kolna w Widzewie i wiele, wiele innych. W przedsiębiorstwach średnich i mniejszych ta sama akcja zwraca może mniej uwagi ale prowadzona jest nie mniej intensywnie.

Np. w wielkiej kawiarni żydowskiej i nocnym lokalu „Adrii" chrześcijanie są tylko na pokaz, zajmując stanowiska kelnerów i szatniarzy. Ci pracownicy, których nie pokazuje się publiczności, jak: kucharze, magazynierzy, urzędnicy i t. d. — to niemal wyłącznie żydzi. Tak samo np. ze względu na kalkulację handlową sklepy żydowskie przy ul. Marszałkowskiej zatrudniają subiektów Polaków. Wszędzie tam jednak, gdzie pracownika nie widać zatrudnia się żydów.

Ten stan rzeczy grozi nieobliczalnymi wprost konsekwencjami. Wobec opanowania naszego życia gospodarczego przez żydów i ukrytego bezrobocia ludności żydowskiej, należy oczekiwać w najbliższych latach nadchodzącego kryzysu masowych redukcji pracowników chrześcijan. Żydzi dążą celowo do stworzenia nowych podstaw egzystencji dla tych „rodaków", których ze wsi i z małych miasteczek wypiera polski chłop, zabierający się do handlu.

Robotnicy polscy w walce tej są bezbronni. Polska Partia Socjalistyczna w niektórych wypadkach nie może powstrzymać oburzenia i wyjątkowo dopuszcza do akcji mającej bronić polskiego robotnika, ale oczywiście z reguły sprawa ta jest dla nich niewygodna. Socjalistom chodzi o zatuszowanie wyraźnego przeciwieńswa interesów między robotnikiem polskim z jednej strony a złączonymi cichym porozumieniem pracodawcami i pracownikami żydowskimi.

Oczywiście współczujemy tym pracownikom polskim, którzy zmuszeni są pracować u żydów. Ale póki akcja spolszczenia naszego życia gospodarczego nie jest zakończona, musimy się liczyć z realnym stanem rzeczy: Polak pozbawiony pracy u żyda często nie znajdzie jej nigdzie indziej.

Tymczasem oczywiście prawo do pracy w Polsce mają przede wszystkim Polacy.

Nie możemy w tej chwili podjąć bezpośredniej akcji organizacyjnej — dla obrony praw polskiego robotnika, z powodów, które Czytelnikom naszym dobrze są znane. Możemy jednak już dziś rejestrować wypadki usuwania pracowników Polaków dla dania miejsca żydom, możemy zwrócić na nie uwagę opinii publicznej, a czasem nawet za pośrednictwem różnych organizacji społecznych zahamować proces rugowania Polaków z pracy.

Dlatego zwracamy się do Czytelników z prośbą o podawanie nam wszystkich wypadków świadomej akcji zmierzającej do odebrania chleba pracownikom polskim. Z drugiej strony uważamy za potrzebne podkreślić, że bierne stanowisko władz wobec nowego planu żydowskiego może za sobą pociągnąć nieobliczalne konsekwencje.

W. Z.

16-letnia samobójczyn

W sobotę około godz. 23-ej skoczyła w nurty Wisły z mostu Poniatowskiego Regina Biniewska, lat 16.

Przejeżdżający motorówką patrol komisariatu rzecznego po krótkiej akcji ratunkowej wydobył desperatkę i przewiózł do komisariatu, **gdzie wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który** po udzieleniu **pomocy przewiózł** ją do domu.

Smierć pod kołami

Około godz. 3-ej nad ranem na ul. Wolskiej wydarzył się śmiertelny wypadek.

Ulicą jechała platforma naładowana bańkami z mlekiem.

W pewnej chwili, będący w stanie nietrzeźwym, Antoni Wierzbicki, począł czepiać się platformy.

Nagle stracił równowagę i upadł na jezdnię. Mimo natychmiastowego zatrzymania wozu, koło platformy przejechało mu przez głowę.

Wierzbicki poniósł śmierć na miejscu wskutek zgniecenia czaszki. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

CZERWIEC

20

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
3–15	19–59
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
23–59	11–6
Dł. dnia	Przybyło
16–44	9–0

Dziś św. Julianny
Jutro św. Alojzego Gonz.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Punkt. 8 w. od poniedziałku „Gęsi i Gąski".

TEATR NOWY: Punkt. 8 wiecz. „Dar Poranka".

TEATR LETNI: Pkt. 8 wiecz. farsa „Nie trzeba mnie było przejeżdżać" w reż. dyr. T. Trzcińskiego.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40: O godz. 16 i 20.30 komedia A. Cwojdzińskiego „Teoria Einsteina"

TEATR POLSKI: Codziennie o 8 sztuka H. Murgera i T. Barrière'a „Cyganeria Paryska".

TEATR MAŁY: Komedia Molnara „Nowa Dalila" w reż. M. Przybyłko - Potockiej.

TEATR KAMERALNY: Dziś i codziennie: „By rozum był przy młodości".

TEATR MALICKIEJ: Wesoła komedia „W perfumerii".

OPERTKA „8.15": „Krysia Leśniczanka" ze Szczepańską i Messal.

MAŁE QUI PRO QUO: rewia „Od czego mamy rząd" pocz. 7,30 i 10 w.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: aż do niedzieli 26 czerwca codziennie „Walka motyli" H. Sudermana.

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacja o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

AS (Grójecka 56): „Magiczny klucz" z Borisem Karloffem.

HOLLYWOOD (Hoża 29): „Gasparone".

ITALIA (Wolska 32): „Antek policmajster".

JURATA (Krak. Przedm.): „Błękitna parada" i „Toni z Wiednia".

KINO PARAFII SW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „30 karatów szczęścia"

KOMETA: „Żółty Pirat" i rewia.

MARS (Inwalidów 10): „Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny".

MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Dama na dwa tygodnie".

PRAGA (Targowa 71): „Magiczny klucz" i dod.

PRASKIE OKO (Targowa 63): „Tylko raz kochała" i „Jej obrońcy"

ROMA (Nowogrodza 45): „Astrolog".

STUDIO (Chmielna 7): „Indyjski Grobowiec".

SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Szalona Claudette" i „Prawo młodości".

SORRENTO. (Krypska 34): „Nie oddam dziecka" i „Magnolia".

4 osoby pod samochodem

Niebywałe harce żydowskiego kierowcy

W sobotę o godz. 16-ej przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Kredytowej, (wprost dawnego gmachu Bogusława Hersego), jadący z nadmierną szybkością na zakręcie samochód prywatni AO5 — 171, przejechał 4 osoby, znajdujące się w przepisowym miejscu przejścia. Są to: 44-letni Feliks Kęcki, prof. Wyższej Szkoły Muzycznej im. Szopena, 52-letni Adam Chromiński, 48-letni Anatoliusz Szałacki, urzędnik i żona jego, 45-letnia Helena.

Lekarz Pogotowia stwierdził u wszystkich rany cięte lub tłuczone głowy, twarzy, nóg, lub ogólne potłuczenie.

Po udzieleniu pomocy prof. Chromińskiego i Kęckiego przewieziono do domu, małż. Szałackich zaś na dworzec Wileński.

Liczni przechodnie, świadkowie zbiorowego przejechania rzucili się na kierowcę:, który pozostawił auto a sam uciekł. Gdy przybyła policja I-go komis. kierowca sam zgłosił się i oddał prawo jazdy. Jest to Jozef Sadownik, kierowca, (mieszkaniec Siedlec), Sadownik zeznał, że auto jest własnością Szymona Dawidsona, (Hoża 7), Dawidson pozostawił auto przed wspomnianym domem, Sadownik nie mogąc doczekać się przyjścia właściciela, wsiadł do auta, celem przejechania się po Warszawie. Sprawcę zbiorowego wypadku samochodowego przeprowadzono do I-go komis.

Ablucje — i... bułki

Czystość jest cechą wrodzoną narodów aryjskich.

Żydzi byli zawsze brudasami i dlatego Mojżesz nakazał im ablucje, które wyznawcy pilnie wykonują, opłókując np. palce w... kałuży przy ustępie. Tymi łapami później pakują towar.

Świeże bułeczki prosto z pieca!!

Kupujcie Polacy!

Charakterystyczny proces

Jak zamieniały ziemię

zakłady Hohenlohego

KATOWICE, 19. 6. Na sobotę 18 b. m. wyznaczony był przed Sądem Okręgowym termin rozprawy w niezwykle sensacyjnej i charakterystycznej dla stosunków śląskich sprawie.

W 1918 r. mianowicie Zakłady Hohenlohego zrobiły zamianę terenów z rolnikiem Goczulą, któremu wzamian na 3 i pół morgi ziemi, jaka nadawała się Zakładom Hohenlohego do celów przemysłowych, ofiarowano w innym miejscu 7 morgów. Po 10-letnim użytkowaniu zamienionych gruntów, Goczula stwierdził ku swemu przerażeniu w księdze wieczystej, że przewłaszczono mu tylko 3 i pół morgi.

Wytoczył on wówczas proces cywilny Zakładom Hohenlohego, który jednak przegrał. Po przejściu sprawy przez wszytkie instancje Goczula uzyskał dowody, że oddalenie jego powództwa nastąpiło na skutek fałszywych zeznań dwóch mierniczych, którzy zostali do tego nakłonieni przez wyższego urzędnika Zakładów Hohenlohego, niej. Reidlicha. Prokurator wytoczył mu wówczas dochodzenia i w wyniku ich został sporządzony akt oskarżenia. Na sobotnią rozprawę Reidlich nie stawił się spowodu zmiany miejsca zamieszkania. Sąd przełożył wobec tego termin rozprawy na dzień 1-go lipca b. r.

POMORZE

RUCH BUDOWLANY W GDYNI

Na terenie Gdyni w bieżącym roku w wyniku wzmożonego budownictwa jest poważne zapotrzebowanie na cegłę. Szereg cegielni wyprzedało całe zapasy, a wiele z nich ma już zamówienia na dwu-miesięczną produkcję. Dalszy wzrost budownictwa w Gdyni może doprowadzić do braku cegły.

100.000 ZŁ. KREDYTÓW DLA WŁOCŁAWKA

WŁOCŁAWEK (KO) Delegacja Komitetu Obywatelskiego do spraw gospodarczych uzyskała zapewnienie ze strony prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, że na bieżący sezon budowlany zostanie przyznany Włocławkowi dodatkowy kredyt w sumie 100 tys. zł.

PROPAGANDA HITLEROWSKA NA POMORZU

TORUŃ (KO) Policja toruńska osadziła w areszcie do dyspozycji władz sądowych pod zarzutem uprawiania propagandy hitlerowskiej Niemców: Fryderyka Fenskiego, rolnika z Swierczyn w pow. toruńskim, rolnika Konrada Laskowskiego, właściciela 100 morg. gospodarstwa w Nowej Wsi, w pow. chojnickim i handlarza domokrążnego Adolfa Dahlmana z Bytomia.

BUDOWA KANAŁU PRZEMYSŁOWEGO

Praca przy budowie kanału przemysłowego w Gdyni trwa już 3 tygodnie. W czasie tym wykopano rowy odwadniające dla osuszenia terenu, przeprowadzono roboty czerpalne dla dogodnego podjazdu barek, zbudowano specjalny pomost na rzecze Chylonce, służący do przejazdu wagoników z torfami oraz wybudowano długi pomost przeładunkowy w kanale portowym.

Obecnie rozpoczęła się intensywna zwózka torfu z trasy kanału do barek, które go następnie wywożą do zatoki. Po wywiezieniu warstwy torfu rozpocznie się wykonywanie nasypów pod projektowane drogi. Przystąpiono już do bicia pali pod budowę prowizorycznego mostu drewnianego na rzece Chylonce, przez który odbywać się będzie komunikacja kołowa po przerwaniu obecnej drogi okrężnej.

SZYBOWISKO POD ORŁOWEM

GDYNIA (KO) Odbyło się poświęcenie i otwarcie nowego szybowiska w Orłowie. Na otwarciu był obecny przedstawiciel p. Wojewody i Rządu (KO).

ODWAŻNY MŁODZIENIEC

STAROGARD. W czasie zabawy 4 letni Chmielecki wpadł do kanału Wiechosta. Przypadkowy świadek zajścia, 17-letni Alfons Guttman, bez namysłu wskoczył do wody i chłopca uratował. Odważny młodzieniec był przed dwoma laty odznaczony medalem za ratownie tonących.

POŻARY NA POMORZU

W woj. Pomorskim znotowano szereg pożarów. I tak w powiecie Brodnickim w Polskim Brzoziu spaliła się karczma a wraz z nią zabudowania gospodarskie. Szkody wynoszą 20 tys. zł. W Męcikale w pow. Chojnickim, pożar zniszczył całą zagrodę P. Januszewskiego. Podobne wypadki miały miejsce w Sielcu w Bagienku i Kusinowie.

Znów 3 zabici podczas zamieszek

w Palestynie

JEROZOLIMA, 19. 6. Wczoraj dokonano całego szeregu aktów terrorystycznych. **Zabito trzy osoby — jednego żyda i dwóch Arabów.**

Policja wpadła na trop przemytu broni i amunicji dla terrorystów i zatrzymała dwie dorożki samochodowe, które wiozły ładunek bomb, min, amunicji oraz uniformy. W związku z tym odkryciem aresztowano 23 osoby.

Nie kijem go to pałką

Raut a nie bankiet

z okazji otwarcia Muzeum Narodowego

P. prezydent Starzyński obraził się na nas z racji notatki o bankiecie, który miał być urządzony z okazji otwarcia Muzeum Narodowego. Wiadomość ta od kilku dni obiegała prasę i nie była prostowana, przeto nabierała cech wiarogodności. Zresztą nie była tak daleką od prawdy. Bo oto, co pisze na ten temat „Wieczór Warszawski" w numerze z dnia 18 b. m.:

„Tymczasowy prezydent m. Warszawy, p. Stefan Starzyński ogłosił w prasie rządowej list, w którym występuje przeciw pismom, które podały

„kłamliwą wiadomość o rzekomym bankiecie na 3.000 osób w związku z otwarciem Muzeum Narodowego".

Pismami, przeciw którym występuje p. prez. Starzyński, są: „ABC", „Zwrot", „Nowa Rzeczpospolita", „Dziennik Ludowy" i „Naje Folkscajtung".

W dalszej części listu nazywa p. prezydent „niepoważna" „wiadomość o rzekomym i tak kosztownym bankiecie z okazji otwarcia Muzeum Narodowego".

Ze swej strony, wyjaśniamy, że dzisiaj z okazji otwarcia Muzeum Narodowego ma się odbyć uroczysty raut w strojach wieczorowych i przy orderach, na który p. prez. Starzyński zaprosił bardzo wiele osób z różnych swer urzędowych i obywatelskich stolicy.

A więc krótki sens całej sprawy jest taki, że odbędzie się nie bankiet, ale — raut".

Pozostaje jeszcze otwarta kwestia, ile ten „raut" miał kosztować? Tego się jednak nie dowiemy, bo w związku z śmiercią marszałka Sejmu śp. Stanisława Cara, raut został odwołany.

POZNAŃ

TEATRY

TEATR POLSKI: Poniedziałek godz. 20: „Dar poranka" z występem pani Jadwigi Zaklłckiej.

Z REPERTUARU PERYFERYJNEGO

We wtorek 21 czerwca r. b. o godz. 20 min. 35 „Antychryst" K. H. Rostworowskiego w sali teatralnej Ogrodu Zoologicznego.

Bilety zniżkowe za okazaniem legitymacji dla członków stowarzyszeń organizacyj, związków po gr. 50, 80 i 1 15 zł. — wcześniej do nabycia w Księgarni św. Wojciecha, Plac Wolności 1, a w dzień przedstawienia przy kasie od godz. 18 minut 30.

KINA

ADRIA: „Przeor Kordecki".

APOLLO: „Kala Nag".

CORSO: „Władca Kalifornii".

GLORIA: „Amerykańska awantura".

GWIAZDA: „Robert i Bertrand".

METROPOLIS: „Zbuntowana".

OŚWIATOWE T. C. L.: „W. Z. 6 nie wylądował".

SFINKS: „Mały marynarz".

SŁOŃCE: „Gasparone".

ŚWIT: „Strzał w nocy".

TĘCZA-Łazarz: „Marokko".

TĘCZA-Wilda: „Zabronione Szczęście".

WILSONA: „Rozwód z przeszkodami".

ZLOT SOKOLI

W przyszłą niedzielę sokole drużyny gimnastyczne przybędą z całego Okręgu do Poznania. Po rannych próbach otwarcie Zlotu odbędzie się na boisku Sokoła o godz. 10.45, po czym nastąpi wymarsz do kościoła Pobernardyńskiego, gdzie o godz. 11 mszę św. odprawi kapelan dzielnicowy ks. prał. Prądzyński.

Na program ćwiczeń złożą się barwne ćwiczenia wspólne oraz osobne druhen i druhów, i młodzieży z lancami, efektowne pokazy gimnastyki przyrządowej oraz emocjonujące zawsze widzów konkurencje lekkoatletyczne, niemniej ciekawe gry i zabawy. Toteż nie należy wątpić, że wobec najprzystępniejszych cen biletów wstępu, trybuny na boisku zupełnia się szczelnie rzeszami przyjaciół naszego Sokolstwa, posiadającego w historii swej na ziemiach wielkopolskich tak piękne tradycje.

5 LAT WIĘZIENIA ZA WYPALENIE OCZU KWASEM SIARCZANYM

Przed Sądem Okręgowym w Gnieźnie, na sesji wyjazdowej w Żninie, toczyła się sprawa karna przeciw 25-letniemu malarzowi Stanisławowi Łuczakowi ze Żnina, oskarżonemu o wypalenie oczu kwasem siarczanym swemu gospodarzowi, Janowi Siadakowi.

Podczas sprzeczki, jaka wywiązała się między osk. Łuczakiem a Siadakiem, pierwszy dobył butelki z kwasem siarczanym i oblał oczy Siadakowi, wskutek czego ten ostatni stracił całkowicie wzrok. Oskarżony twierdził na rozprawie, iż żona Siadaka, chcąc oblać jego kwasem, wskutek pomyłki oblała swego męża. Tłumaczenie osk. Łuczaka sąd uznał za niewiarygodne. Przez salę rozpraw przesunęło się 18 świadków, m. in. żona poszkodowanego Siadaka i 9-letnia córeczka.

Po zamknięciu przewodu sądowego przemawiał prokurator, domagając się surowego ukarania oskarżonego. Po naradzie sąd skazał Stanisława Łuczaka na 5 lat więzienia, z zaliczeniem resztu śledczego.

Kto wydaje

przepustki na Hel

W związku ze zbliżającym się **sezonem letnim**, kierownictwo Marynarki Wojennej przypomina, że **część półwyspu, w granicach od terenu wojskowych domów wypoczynkowych przy Juracie — do końca półwyspu helskiego, łącznie z osadą Hel i stacją P. K. P. Hel** — wstęp jest dozwolony **osobom zaopatrzonym w specjalne przepustki**, które są wydawane: **w Gdyni, ul. 10 lutego nr. 29**, komenda garnizonu Gdynia w Helu, komenda garnizonu Hel, — tylko dla osób zamieszkałych na Helu.

Dla otrzymania przepustki, osoby cywilne winny przedstawić dowód osobisty i stwierdzenie obywatelstwa polskiego, osoby zatrudnione w urzędach państwowych i komunalnych — legitymacje służbowe.

Przebycie osób postronnych na teren zamknięty, możliwe jest jedynie przez stację kolejową P. K. P. Hel i przez port handlowy Hel.

Osoby, które pragną przebywać w innych miejscowościach półwyspu Hel, jak np.: oficerskie domy wypoczynkowe, Jurata, Bór, Jastarnia itd., od obowiązku posiadania przepustek są zwolnione.

Urodziny małego Niemca

wita 10-minutowe bicie dzwonów

W hrabstwie Schaumburg jest bardzo dużo zwyczajów ludowych. Jednym z ciekawych i nigdzie niespotykanych jest zwyczaj bicia w dwony kościelne po urodzeniu się dziecka. Obecnie wieś Rehren otrzymała nowe dzwony w związku z poświęceniem nowego budynku szkolnego. Na upamiętnienie uroczystości poświęcenia dzwonów wpisano do kroniki gminnej notatkę pamiątkową następującej treści: „Niemcy nie starzeją się, ale przeciwnie — są młode, jak długo będą się rodziły licznie zdrowe dzieci. Dlatego też dzieci powinny być otoczone miłością i czułą opieką społeczeństwa, a przyjście na świat dziecka powinno być uroczyście obchodzone. Dlatego też obywatele wioski postanawiają, by odtąd stale, według starego zwyczaju, dzwonić po urodzeniu się dziecka przez 10 minut. Głos dzwonu będzie nam obwieszczał, że jedno dziecko więcej żyje dla niemieckiego narodu".

Suwalszczyzna bez żydów

Tydzień kupca i rzemieślnika polskiego

Narodowa Suwalszczyzna przystąpiła do energicznej akcji antyżydowskiej pod hasłem „Suwalszczyzna bez żydów"".

Zorganizowano „Tydzień kupca i Rzemieślnika Polskiego", w ramach którego otwarto wystawę miejscowego rzemiosła i kupiectwa w gimnazjum kupieckim w Suwałkach. W zakresie tej akcji przeprowadzono szeroką akcję propagandową w poszczególnych miejscowościach powiatu suwalskiego, organizując odczyty, kolportaż pism i ulotek. Wydano jednodniówkę „Ku Bałtykowi" omawiającą najżywotniejsze zagadnienia kupiectwa i rzemiosła suwalszczyzny.

W niedzielę 19 b. m. odbędzie się w Suwałkach zjazd kupiectwa i organizacyj polskich. Zjazd rozpocznie o godz. 11 Msza św. w kościele parafialnym, o 12.30 odbędzie się wiec na placu przed kościołem, a bezpośrednio po wiecu pochód propagandy przez miasto.

Niewątpliwie akcja „Tygodnia Kupca i Rzemieślnika polskiego" przyczyni się poważnie do odżydzenia suwalszczyzny i do unarodowienia handlu i rzemiosła.

Tablica pamiątkowa

ku czci ks. Streicha

W dzień święta Bożego Ciała odbyło się w kościele w Luboniu pod Poznaniem odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci zamordowanego przed paru miesiącami tamtejszego proboszcza, ś. p. Streicha.

Tablica umieszczona została w tym miejscu, w którym ś. p. ks. Streich padł od kuli mordercy. Odsłonięcia tablicy dokonał ks. kanonik Mędlewski. Tablica wykonana jest w czarnym marmurze i przy podobiźnie ks. Streicha umieszczony jest napis: „Ś. P. Stanisław Streich pierwszy polski pasterz parafii lubońskiej odebrał w tym kościele palmę męczeńską 27 lutego 1938 r."

Opieczętowano lokal

biura filmowego „Tobis" w Katowicach

KATOWICE, 19. 6. Jak wiadomo władze administracyjne na Śląsku odmówiły udzielenia koncesji dla biura filmowego „Tobis Polski" Sp. z o. o. w Warszawie, oddział w Katowicach (Dyrekcyjna 3), która to firma jest ekspozyturą niemieckiego koncernu filmowego. Na zarządzenie województwa została wczoraj przeprowadzona w tej firmie rewizja, w wyniku której opieczętowano zarówno księgi firmy jak i lokal. Przyczyny tego trzymane są chwilowo w tajemnicy.

Wiadomości gospodarcze

CENNE ZŁOŻA PIRYTU W KIELECKIM

Nowoodkryte pokłady rudy we wsi Wierzbie pod Chmielnikiem okazały się cennymi złożami pirytu, który biegnie w pobliżu wąskiego pasa mniej wartościowej rudy. Znajdujący się tam piryt jest wysokoprocentowy i, jak wykazały wiercenia, rozłożony jest gniazdami do kilkunastu metrów pod ziemią.

Po dokonaniu tego odkrycia przystąpiono natychmiast do eksploatacji pirytu. Podkreślić wypada, że kopalnia pod Chmielnikiem jest w ogóle drugą kopalnią pirytu w Polsce. Pierwsza odkryta przypadkiem przed 5-ciu laty znajduje się w Rudkach pod Kielcami.

HODOWLA NUTRII NA WYBRZEŻU POLSKIM

Próby hodowli nutrii na wybrzeżu polskim, zwłaszcza na półwyspie helskim, uwieńczone zostały powodzeniem. Pierwsze fermy powstały w Jastarni i Kuźnicach na Helu, stanowiąc własność rybaków. Ponieważ nutrie karmi się odpadkami ryb, hodowla ich na dużą skalę na mierzei helskiej nie natrafia na żadne trudności. Pierwsze fermy nutrii stanowią dowód przedsiębiorczości rybaków, jak również mają duże znaczenie, jako przyszła podstawa poprawy bytu materialnego, w czasie kiepskich sezonów połowów ryb.

ZJAZD METALOWCÓW W SANDOMIERZU

Delegatura Zw. Metalowców w Sandomierzu, w porozumieniu z władzami w Warszawie, organizuje na terenie C. O. P. wielki zjazd sfer gospodarczych, który odbędzie się w dniach od 23 do 26 bm. i zakończy się obradami w dn. 26 bm. w Sandomierzu. Na zjazd ma przybyć około 250 przemysłowców, którzy wypowiedzą swoje postulaty odnośnie C. O. P.

ROKOWANIA HANDLOWE LITEWSKIE

Przed kilku dniami podpisana została między Litwą a Belgią nowa umowa handlowa, która przewiduje wywóz z Litwy do Belgii w wysokośc i 8 mil. litów i przywóz do Litwy w wysokości 10 mil. litów.

„BUCHALTER POLSKI"

Wyszedł z druku zeszyt Nr. 5, który zawiera 1) Z życia Związku, 2) Ubezpieczenia społeczne, 3) Bibliografia, 4) Stałe składniki majątkowe i zagadnienie ich ewidencji, 5) Bilans podatkowy osób fizycznych i prawnych, prowadzących prawidłowo księgi handlowe, 6) Orzecznictwo N. T. A. w sprawach podatkowo-buchalteryjnych.

Brak nam 6 tys. lekarzy

Papierowe rozwiązania nie wystarczą

Świat lekarski Polski przeżywa obecnie duże podniecenie z powodu zgłoszenia do Sejmu projektu rządowego noweli do rozporządzenia o wykonywaniu praktyki lekarskiej. Nowela ta w ogólnych zarysach polega na tym, że chcąc zaradzić brakowi lekarzy na wsi wprowadza przymus trzechletniego zamieszkania w miejscowościach wskazanych przez ministra Opieki Społecznej.

Nie kwestionując tego, że jest brak lekarzy na wsi, że rozwiązanie tej sprawy winno leżeć na sercu czynnikom decydującym, trzeba stwierdzić, że sposób rozwiązania tego zagadnienia nasuwa bardzo duże zastrzeżenia w świecie lekarskim, jako rozwiązanie zupełnie nieprzemyślane, oderwane od życia codziennego. Nasuwa się przypuszczenie, że bodźcem do zgłoszenia tej noweli jest brak lekarzy w pierwszym rzędzie w popularnym C. O. P., a drugiej przykład zamknięcia Izb Adwokackich.

NA WZÓR ADWOKATÓW

Jako dowód, że wzorowano się na ustawie o zamknięciu Izb Adwokackich niech posłuży to, że tekst zasadniczych przepisów tych ustaw, jest prawie jednobrzmiący. Słowo „adwokat" zastąpiono słowem „lekarz", a „Izba Adwokacka" — „Izba lekarską". Czym się kierowano zamykając Izby Adwokackie?

Tylko nadmiarem adwokatów. Natomiast w zawodzie lekarskim jest brak lekarzy. Tu leży zasadniczy błąd tej ustawy. Przecież powszechnie wiadomo, że rynek pracy (zawodu), rządzony jest prawami ekonomicznymi: podaż i popyt. Tam, gdzie jest zbyt wielka podaż, w stosunku do popytu (adwokaci), tam należy zmniejszyć podaż, co zostało dokonane ustawą zezwalającą na zamknięcie Izb Adwokackich. Natomiast w zawodzie lekarskim dzieje się odwrotnie. Już od całego szeregu lat słyszy się o bezwzględnym braku lekarzy, a jako skutek zaradczy zaproponowano zamknięcie w poszczególnych okręgach izb lekarskich.

STRZAŁ W PRÓŻNIE

Takie, mechaniczne załatwianie sprawy nie doprowadzi do pożądanego skutku, a będzie strzałem w próżnię.

Postaramy się udowodnić. Mianowicie obecnie w Polsce jest ca. 12.500 lekarzy, przy czym według powszechnej opinii brakuje w obecnej chwili ca. 6 tys. lekarzy. Brak tych 6 tys. odczuwa w pierwszym rzędzie wieś i drobne osiedla. Stąd prosty wniosek, że trzeba zwiększyć liczbę lekarzy, przez zwiększenie przyjmowanych na wydziały lekarskie studentów i skrócenia czasu studiów bez szkody dla nauki. Zwiększenie liczby studentów może być dokonane przez utworzenie nowych wydziałów (droga bardzo trudna i długa), bądź przez rozbudowanie obecnych wydziałów (droga krótsza, trudna lecz wykonalna).

ZE SZPILKĄ NA SŁONIA

Obecna ustawa załatwia tę sprawę mechanicznie, zamykając listy lekarskie w miejscowościach gdzie pomoc lekarska dla ludności jest zapewniona. Jak to będzie wyglądało w praktyce? Sięgnijmy do liczb. Co rocznie przybywa ca. 400 lekarzy. Umiera natomiast ca. 250. Stan lekarzy zwiększa się corocznie o ca. 150 lekarzy. Znaczna część tej nadwyżki wstąpi na służbę państwową, sporą liczbę zabierze wojsko, ubezpieczalnie i t. d., które to stanowiska zwalniają od trzechletniego stażu na wsi. Pozostanie niewielka liczba 30 lub 50 lekarzy, którzy będą musieli wyjechać na nieobsadzone dotąd stanowiska na wsi. Rozładowanie miast?

Ale co na to powiedzą kierownicy klinik uniwersyteckich, ordynatorzy szpitali miejskich, którzy już odczuwają brak kandydatów na asystentów, nie mówiąc już o zakładach teoretycznych. A kto zaspokoi potrzeby naturalnego przyrostu ludności, który wynosi rocznie ca. 400 tys? Spójrzmy na tę ustawę okiem lekarza, szarego obywatela. Dla założenia całego gabinetu lekarskiego muszą upłynąć długie lata. 6 do 7-iu lat studiów na uniwersytecie, rok stażu szpitalnego, rok służby wojskowej, trzy lata przymusowego pobytu na wsi, co razem stanowi to, że dopiero w 30, 31 roku życia, lekarz, odzyskując swobodę ruchu, może pomyśleć o założeniu stałego warsztatu pracy. Co mają robić lekarze, którzy chcą poświęcić się jakiejś specjalności? Naprzykład higieniści, bakteriolodzy, urolodzy, gdzie mają zdobywać wiedzę w zakresie swej obranej specjalności. W 31-ym roku życia rozpoczynać specjalizację jest sprawą trudną. Stosunki nawiązane w czasie studiów lub stażu przez trzechletni pobyt na wsi rozluźnią się, lub znikną zupełnie. A przecież warunki konkursów wymagają na odpowiedniejsze stanowiska conajmniej 10 lat praktyki w danej gałęzi i nieprzekraczalność 40-tu lat życia.

PAPIEROWE ROZWIĄZANIE

Ale nade wszystko praktyczne przeprowadzenie ustawy napotka na zasadnicze trudności. Łatwo jest powiedzieć: kierować lekarzy na wieś. Żeby móc pracować na wsi, to poza wiadomościami teoretycznymi, trzeba mieć narzędzia pracy w postaci choćby skromnych kompletów narzędzi chirurgicznych i ginekologicznych bo na prowincji do szpitala daleko. Ustawa tych zagadnień nie rozwiązuje.

Dobiegamy już do 20-ej rocznicy Powstania Niepodległości i dopiero teraz na to zagadnienie zwrócono uwagę. Kwestia braku lekarzy niejednokrotnie była poruszana na rozmaitych kongresach i zjazdach lekarskich. Trzeba przyznać, że były to głosy wołających na puszczy. W tych warunkach sprawa należytego rozmieszczenia lekarzy wymaga dłuższego zastanowienia.

CZAS I PIENIĄDZE

Aby zapobiec brakowi lekarzy potrzebne są dwie rzeczy: czas i pieniądze. Zwiększenie liczby studentów na wydziałach lekarskich, skrócenie czasu studiów (bez szkody dla nauki), wprowadzenie stypendiów wojewódzkich i sejmikowych dla studentów, poprawienie warunków bytowania na wsi, to są główne zarysy prac, które pozwolą na stopniowe nasycenie całego kraju lekarzami. Żadne mechaniczne środki zagadnienia tego nie rozwiążą.

Ankieta samorządowa

Samorząd bez żydów

Nie chcemy komisarza

Odpowiedź obywatela z małego miasteczka

Z pośród licznie nadesłanych odpowiedzi na naszą ankietę samorządową ogłaszamy list, pochodzący z małego miasteczka, w którym żydzi stanowią większość mieszkańców.

Treść listu jest następująca:

„W naszym miasteczku, którego nazwy nie podaję, gdyż jestem urzędnikiem państwowym, od paru lat nie mamy samorządu i rządzi miasteczkiem komisaryczny burmistrz. Coprawda pocieszają nas, że nawet Warszawa nie ma samorządu, ale w myśl przysłowia, że bliższa koszula ciału... nie bardzo to nas przekonuje. Chcielibyśmy bowiem sami zająć się własnymi sprawami. Gospodarka samorządowa przedstawia się bardzo kiepsko, zwłaszcza bruki mamy złe, a na wiosnę i na jesieni na placach i ulicach mamy ogromne kałuże, w których nawet kaczki pływają.

Chcielibyśmy więc mieć samorząd, ale oczywiście pod warunkiem, że w nim nie będzie żydów. Najlepiej będzie, żeby żydów w samorządzie wcale nie było. Jeśli podobno konstytucja temu przeszkadza, no to trzeba zmienić konstytucję. Przecież chyba mniejsze nieszczęście zmienić konstytucję, niż żeby nam żydy na głowę właziły. No, ale jeśli nie można, to wprowadźmy choćby tę kurię żydowską, przynajmniej w naszym miasteczku będzie tylko 10 proc. radnych żydów, a nie 60 proc. lub 70 proc., jakto było przed paru laty. Pamiętam dobrze gdy przed paru laty mieliśmy ten samorząd, to żydzi wszystkim kręcili. Był nawet jeden taki radny — żyd, co teraz siedzi w kryminale, który brał łapówki od kupców żydowskich, żeby zapewnić im dostawy do magistratu.

Panowie się pytają, czy trzeba głosować na ludzi, czy na numery. My tu w małym miasteczku oczywiście chcemy głosować na ludzi, bo na liście to nam umieszczają jakieś mało znane osoby, a tylko jednego znanego na przynętę. Socjaliści powiadają co prawda u nas ,że bez list to nie ma prawdziwych wyborów. Ale ja uważam to za austriackie gadanie.

My tu nie chcemy, żeby partie polityczne wtrącały się do naszej gospodarki miejskiej. Chcemy na radnych wybrać uczciwych Polaków, gospodarzy, a nie dopuścić żydów i tych, którzy się przyzwyczaili żydów w rękę całować.

Nie wiem, jak tam Sejm uchwali, ale my chcielibyśmy już wreszcie mieć taki samorząd, któryby nam wodociąg zaprowadził, bo w naszej rzeczce woda jest niesmaczna, a studni mało i żeby w nim żydów nie było. Bo oni to niech mają sobie samorząd w Palestynie.

Kończę już swój list, dziękując Redakcji za ankietę i życząc jak największego powodzenia „ABC".

Z. N.

Sukno do podziału

Czy Palestyna połączy się z Egiptem?

Kair, czerwiec 1938 r.

Cały świat arabski prawie nie mówi teraz o innych sprawach, niż kwestia Palestyny. Projekt podzielenia tego kraju na 2 części: żydowską, leżącą nad morzem i arabską — w głębi, spotyka się z gwałtownymi protestami Arabów. Nie można zaś powiedzieć, żeby żydzi byli uszczęśliwieni ofiarowywanym im małym skrawkiem ziemi, na którym mogliby stworzyć conajwyżej jakąś karłowatą karykaturę państwa. Tym bardziej, że ofiarowywany obszar nigdy ojczyzną ich nie był, należał bowiem niegdyś do najzaciętszych wrogów Izraela — Filistynów!

WĘZEŁ PALESTYŃSKI

Kwestia, jak rozwiązać ten nie gordyjski, ale palestyński węzeł, aby i żydzi byli zaspokojeni i Arabowie nie urażeni, zajmuje wszystkie umysły. Arabowie — oczywiście nie ci skrajnie nastawieni, którzy usiłują żydów wypędzić przy użyciu siły — projetkują utworzenie państwa palestyńskiego, z którym Anglia zawarłaby traktat taki, jak z Irakiem lub Egiptem. Żydzi, którzy są obecnie w kraju, mobliby w nim pozostać, ale imigracja ich do Palestyny byłaby zakazana.

Pismo „Falastyn", organ umiarkowanego ugrupowania, podał projekt przypisywany irakskiemu politykowi Nuri Es - Saidowi Baszy, a przewidujący stworzenie „połączonego królestwa" z Palestyny i Transjordanii. Wszyscy mieszkańcy mieliby jednakowe prawa obywatelskie i religijne i żadna z gmin wyznaniowych nie byłaby uzależniona od drugiej. Miasta, wsie i okręgi, posiadałyby szeroki samorząd administracyjny. Ludność żydowska nie mogłaby przewyższyć 50 proc. ogólnej liczby mieszkańców.

Plan ten nie spodoba się zapewne nikomu. Istnieje jeszcze inny, wysunięty przez emira Transjordanii Abdałłaha, który proponuje połączenie krajów po obu stronach Jordanu w jedno państwo (pod jego berłem, oczywiście), które pozostałoby przez lat 10 pod mandatem brytyjskim, poczym sprawa jego byłaby rozpatrzona ponownie. Żydzi mieliby prawa przysługujące mniejszościom w innych krajach i procentowy udział w zarządzie kraju. Książę Abdałłah wypowiada się stanowczo przeciwko imigracji żydowskiej do Transjordanii i wogóle stara się, jak widać, przypodobać umiarkowanym ugrupowaniom arabskim. Jest on jednak przez własnych rodaków znienawidzony.

EGIPT I PALESTYNA

Pośród innych (a licznych) projektów jeden zasługuje na wymienienie i dokładne rozpatrzenie, choć jak się zdaje ma niewiele szans urzeczywistnienia, a mianowicie przyłączenia Palestyny do Egiptu, po oddzieleniu pewnej części kraju i pozostawieniu jej sjonistom, aby mogli tam założyć swoje „ognisko narodowe". Ten punkt niewątpliwie nie podoba się arabskim ekstremistom, którzy za nic na świecie nie chcą odstapić nawet piędzi ziemi Żydom. Poza tym niewątpliwie nie mieliby oni nic przeciwko unii z Egiptem. Jedynie feodalne rodziny (jak np. Husejni) mogłyby to traktować jako niepomyślny obrót sprawy, nie mogłyby bowiem odgrywać takiej roli, jaką miałyby w razie stworzenia niepodległego państwa palestyńskiego. Egipt cieszy się wśród ludności arabskiej Palestyny wielkim uznaniem i życzliwością. Wspólny język, jednakowa religia, pokrewieństwo rasowe, podobieństwo obyczajów, wszystko to czyni Egipcjan bliskimi palestyńskim Arabom. Połączenie Palestyny z Egiptem byłoby może wstępem do utworzenia jednego wielkiego państwa arabskiego, złożonego oprócz obu wspomnianych krajów z Transjordanii, Syrii i Iraku, początkiem urzeczywistnienia idei panarabskiej, a może i panislamskiej. Poza tym Egipt jest uważany powszechnie za awangardę narodów arabskich, za kraj najwięcej zaawansowany kulturalnie i politycznie. Stąd można przypuszczać, że wspomniany projekt spotkałby się z życzliwym przyjęciem u ogromnej większości palestyńskich Arabów. Natomiast książę Abdałłach jest jego najzawziętszym przeciwnikiem i traktuje to jako pomysł nie tylko niemożliwy do wykonania, ale wręcz śmieszny. I nic dziwnego, że mu się on tak nie podoba, ugodziłby bowiem śmiertelnie, w razie urzeczywistnienia, w jego własne plony i ambicje.

Witold Rajkowski.

Inni piszą:

Trzeba się zdecydować

Gra na krótką metę

(W) Lwowski „Dziennik Narodowy" (organ grupy Stahl-Piestrzyński-Hrabyk) zamieścił w numerze niedzielnym dłuższe wywody na temat akcji antymasońskiej. Spróbujmy pochwycić ich sens.

Zdrowy nastrój antymasoński uległ — pisze „Dziennik Polski" doktrynerskiemu wypaczeniu. W ogólnym zamieszaniu i bijatyce padają co chwila okrzyki „łapaj masona", które wydają zarówno mądrzy jak i niemądrzy wrogowie masonerii jak wreszcie i sami masoni. Tymczasem, czytamy dalej, potęga masonerii należy już do przeszłości. W Warszawie prowadzona jest hałaśliwie akcja antymasońska grupy „Jutra Pracy" popierana przez konserwatystów i Lewiatana, co dziwnie zbiega się — zdaniem „Dziennika Polskiego" — z akcją tych ugrupowań przeciwko „Ozonowi" i rządowi. Międzynarodówka masońska propaguje doktrynę opartą na 3 zasadach: demokracji „frontu ludowego", liberaliźmie gospodarczym i koncepcji przeciwstawienia państw totalnych „wielkim demokracjom".

Dalej czytamy:

To są rzeczy istotne, praktyczne i konkretne. Ustrój Polski, oparty na autorytatywnej Konstytucji. Obóz Zjednoczenia Narodowego i rząd Składkowski — Kwiatkowski - Beck są oczywiście zaprzeczeniem wymienionych trzech konkretnych zasad. Nic dziwnego, że wolnomularstwo zwalczające silnie ustroje narodowe, politykę realnych interesów zagranicznych poszczególnych państw oraz gospodarkę planową, stara się wywołać w Polsce zamęt pojęć i poróżnić wszystkich ze wszystkimi.

Dalej czytamy, że redaktorzy „Dziennika Polskiego" nie zdziwiliby się wcale, gdyby się okazało, że „dywersanci" są inspirowani przez loże.

Wniosek z tych wywodów jest taki:

W sprawie masonerii musimy się orientować według konkretnych kwestii politycznych i gospodarczych, gdyż propaganda masońska celuje w zamazywaniu różnic ideowo-moralnych i religijnych. Wiadomo, że „wtajemniczeni" umieją się wcisnąć nawet do hierarchii kościelnej. Opinia publiczna musi bacznie śledzić każdą zbyt hałaśliwą i nagle wybuchającą akcję antymasońską, gdyż bywa to zazwyczaj dywersja, w której zła wola wygrywa ludzką naiwność, łatwowierność i nieuzasadnione ambicje.

Kilkakrotnie już na łamach prasy czytałem nawoływania, żeby redaktorowi politycznemu „Dziennika Polskiego" zafundować jakiś elementarzyk polityczny. Sądzę, że były to głosy uzasadnione a ze swej strony proponuję jeszcze jakiś prosty podręcznik logiki. To pierwsza uwaga marginesowa.

W KŁĘBOWISKU

Cytowany wyżej artykuł stanowi taką plątaninę myśli słusznych i niesłusznych, że polemizować trzebaby było niemal z każdym zdaniem z osobna.

A więc: zasada, że w sprawie masonerii trzeba się orientować według konkretnych kwestii politycznych jest niewątpliwie słuszna. Dodałbym jeszcze do tego „i według czynów". Natomiast trudno się zgodzić ze zdaniem, że wszyscy zwalczający Ozon czy też krytycznie nastawieni do rządu Składkowski - Kwiatkowski - Beck są inspirowani lub co najmniej nieświadomie pracują na rzecz masonerii. Takie uproszczenie jest chyba najgorszym sposobem pomagania rządowi i robienia reklamy „Ozonowi" Streszczanie doktryny antymasońskiej do tych, wyłuszczonych powyżej zasad jest też płytkim ujęciem sprawy, bo wiadomo przecież, że masoneria mistrzowsko posługuje się czasem innymi, cudzymi hasłami.

Resume: **nawet najsłuszniejsze hasła wykorzystywane jako niesmaczna reklama Ozonu tracą na swej sile. Trzeba się zdecydować** o co się walczy czy o zwycięstwo słusznych haseł czy dla reklamy Ozonu.

KATOLICYZM JEST SIŁĄ

„Czas" na marginesie uroczystości ku czci św. Andrzeja Boboli, kreśli następujące uwagi:

Polska oficjalna jest dzisiaj katolicką, ale nie bez reszty, ale nie w całości, nie zupełnie szczerze. To musi ulec zmianie. Katolicyzm pozorny nam nie wystarczy. Udziałem przedstawicieli rządu w uroczystościach religijnych się nie zadowolnimy. Będziemy żądać, by zasady katolickie w życiu publicznym Polski wszechwładnie zapanowały, by nie było posunięć sprzecznych z deklaracjami, by treść odpowiadała zewnętrznym formom.

A o kilka wierszy powyżej:

jesteśmy świadkami tak dziwnych i na pozór niezrozumiałych faktów że politycy, którzy jeszcze do niedawna znani byli ze swej antykatolickiej postawy, dzisiaj usiłują sobie nadać zupełnie inne pozory.

Rachuby te oparte są jednak na złudzeniach. Katolicyzm jest siłą. To jest prawda. Ale katolicyzm nie da się użyć, ani tym bardziej nadużyć. Katolicyzm nie jest szyldem. Jest treścią. Tą treść trzeba przyjąć, albo też odrzucić. Gra polegająca na odrzucaniu treści, i na zasłanianiu się szyldem — to gra na krótką metę.

Obok tej gry, którą „Czas" słusznie nazwał grą na krótką metę, trzeba dodać, obserwujemy olbrzymi nawrót ku katolickim zasadom moralnym i społecznym w masach.

„Walka motyli" H. Sudermana
w Rosyjskim Studio Dramatycznym

Po raz pierwszy od paru lat na scenie R. S. D. ukazała się sztuka nie rosyjskiego autora. Fabuła: walka trzech sióstr „o rękę" nieśmiałego, jak pensjonarka, młodego milionera. Zwycięża, jak to było do przewidzenia najlepsza gotowa do poświęceń Rosi. Rzecz, raczej pogodna, przenosi nas w czasy przedwojenne, gdy wierzyło się jeszcze w trwałość istniejących stosunków, a do obowiązków „dobrej mamy" należało korzystne wydawanie córek.

Pan Sitkiewicz zaprezentował nam aż trzy piękne córki Frau Hergent - heim: p. Gulanicką, p. Śnieżynę i p. Maksymową. Sam obrał sobie drugorzędną rolę komiwojażera Kesslera, swą mistrzowską grą wysuwając ją na plan pierwszy. Sikiewicz jest świetny w każdej roli i ta uniwesalność jest jego najbardziej charakterystyczną cechą. Takiej właśnie wszechstronności wymagał od aktora Stanislawski którego uczniem jest p. Sikiewicz.

Zespół, jak zawsze, stanął na wysokości zadania. Szczególnie dobra była p. Miedwiediowa w roli matki, która za cenę wszelkich poniżeń i podłości stara się wydać córkę bogato za mąż. P. Markow w roli starego despoty Winkelmanna stworzył kapitalną kreację. P. Aposzański miał szczególnie trudną rolę młodego Winkelmanna, z której wywiązał się zupełnie dobrze. P. Swietow — doskonały komik w stylu Buster Keatona (Wilhelm, pomocnik aptekarski), ma niewątpliwie przyszłość przed sobą P. Barysznikow za nadto szarżował.

P. Gulanicka miała tym razem okazję zaprezentowania swego talentu jako młoda wdówka, polująca na bogatego męża. Rola bądź co bądź dość odbiegająca od szablonu, zbyt często narzucanego tej zdolnej aktorce. P. Śnieżyna w roli „hrabiny in spe" stworzyła świetną sylwetkę „czarującej diablicy". O p. Maksymowej już w poprzednich recenzjach napisałem tyle superlatywów, iż tym razem wystarczy mi stwierdzić, że grała równie doskonale jak zawsze.

Dobrą sztukę psuje nużąco długi monolog Frau Hergentheim na końcu czwartego aktu (aktorzy dyskretnie ziewają, p. Markow, do którego jest zwrócony, udaje, że się martwi i stara się nie usnąć). P. Sikiewicz powinien był to przemówienie trochę skrócić.

Sztuka jest na prawdę warta obejrzenia. Będzie wystawiana codziennie do 26 czerwca r. b.

Bohdan Gębarski

100.000 dolarów
za jedno zdanie

Gazety nowojorskie donoszą o niezmiernie ciekawym procesie, który odbędzie się w najbliższym czasie w Nowym Jorku. Mianowicie jedna z amerykańskich fabryk słodyczy zaskarżyła autora scenariusza filmowego o jedno zdanie scenariusza, wypowiedziane przez Shirley Temple. W pewnym miejscu filmu, gdy znana młodociana artystka otwiera pudełko z czekoladami skarżącej firmy, — inna z aktorek grająca rolę jej ciotki, zadaje jej pytanie, czy nie mogłaby kupić sobie coś smaczniejszego do zjedzenia. Firma ta uważa to za sprawkę jednej z firm konkurencyjnych i żąda za to „krótkie zdanie" odszkodowania w wysokości 100.000 dolarów.

Krótkie fale radiowe
które gotują wodę

Okazuje się, że krótkie fale radiowe spełniają doniosłą rolę nie tylko w radiofonii, ale dadzą się użyć do bardzo prostych czynności. Wielką sensację wywołał za granicą wynalazek jednego z lekarzy wiedeńskich, który po przeprowadzeniu wielu doświadczeń zdołał zagotować wodę za pomocą fal ultrakrótkich.

Wiadomość ta dostała się do prasy, wskutek czego profesor był poniekąd zobowiązany do urządzenia pokazu gotowania nową metodą. Mianowicie włożył on do garnka z lodowato zimną wodą rybę, po czym skierował ze specjalnie skonstruowanego aparatu nadawczego krótkie fale na garnek. Po kilku minutach ryba ugotowała się, a woda, w której gotowała się ryba, zachowała swą pierwotną temperaturę. Następnie pomysłowy lekarz zamroził befsztyk i usmażył go, a lód w dalszym ciągu pozostał na befsztyku.

Inne, równie ciekawe doświadczenia, poczynili uczeni niemieccy, a mianowicie za pomocą ultrakrótkich fal radiowych udało się suszyć drzewo, jednak zupełnei inaczej, niż dotychczas, bo nie grzejąc go od zewnątrz, tylko od wewnątrz. Okazało się, że drzewo wewnątrz może być zupełnie zwęglone, podczas gdy zupełnie nie widać oznak zwęglenia się drzewa na zewnątrz. Czas suszenia drzewa w ten sposób jest bardzo krótki, ale i bardzo kosztowny.

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Żydzi na front
Najlepszy środek przeciwko wojnie

„Bagatelle pour un massacre", nowa, skierowana przeciw żydom książka Célina cieszy się niezwykłym powodzeniem, osiągając w ciągu niespełna sześciu miesięcy 74 wydania. Poniżej przytaczamy z niej wyjątek z rozdziału, w którym autor „Podróży do kresu nocy" wskazując, że czynnikiem najbardziej zainteresowanym w wywołaniu nowej wojny europejskiej jest międzynarodowe żydostwo z właściwym sobie temperamentem i humorem proponuje swoisty sposób na ukrócenie wojennych zapałów Izraela.

W tłumaczeniu staraliśmy się dokładnie oddać rąbane i rubaszne zdania oryginału.

„Można przewidywać, że przyszła wojna będzie wojną na trzy odrazu fronty i to fronty nie małe, i nie byle jakie, ale na trzy fronty ogromne i wspaniałe. Życzę wam, Dzieci Bohaterów i Synowie Gallów, aby to była wojna piękna i wesoła... Niemcy! Hiszpania! Włochy! Ci, którzy umieją kopać, będą sypali okopy. Nigdy tyle długich, szerokich i głębokich rowów strzeleckich nie pochłonie tylu ludzi jednocześnie! Dla wielkiej chwały Izraela, dla Ideału Masońskiego! Dla pomszczenia wszystkich żydków wyrwanych z dobrych posadek germańskich!... Na chwałę Gield: Handlowych, Papierów Wartościowych i Mięsnych! Dla umożliwienia świeżego i radosnego przybycia miliona żydowskich rabusiów, których nam jeszcze brakuje i którzy schną z niecierpliwości w niedostatku ghett.

Francuzie rodowity! Odrobinę serca! Nie usypiaj!... Czyż byłbyś degeneratem? Przypomnij sobie w tym wspaniałym, doskonale wyczekanym momencie o swych tradycjach rycerskich. Francuz nigdy nie wahał się ani chwili, gdy chodziło o obronę Ojczyzny. Dobra krew nie umie kłamać! Krew rycerska! Tylko pod gradem kul dźwiga się do góry Francuz. Jacyż to żołnierze! Mayard! Murat! La Tour d'Auvergne! Zawsze gotowi. Naprzód więc do ataku na hordy germańskie, straszliwie masakrujące żydów! Międzynarodówka! Tak, ale pamiętajcie tylko z Rosjanami, a raczej z Judeo - Mongołami. Nie pomylcie się i nie każcie już dłużej czekać Yubelkrantzowi... Lisokowi, Levlemu, Rosenbaumowi, oni się tam w Niemczech oddają najczarniejszym myślom, cierpią, nudzą się... a wy tu tymczasem urządzacie ceregiele przed wejściem do trupiarni... Na cóż czekasz jeszcze bando nędzników. Możecie przecież jechać spokojnie... Znajdą się szybko następcy na wasze posady, domy i łóżka... dziesięciu następców na każde miejsce!...

Powiedział mi kiedyś Gutman:

— „Zobaczysz twoich, Ferdynandzie! Nie znasz jeszcze Francuzików. Jeden dźwięk trąbki i hop!, już jadą... I walą wszyscy jak jeden mąż... pierś podana naprzód, wspaniali, sztywni, prosto na wroga".

Tak to prawda...

Tak to prawda... Bidasse, Lidoire, Vandeput i dziesięć milionów im podobnych pójdą zdychać za żydów. (na każdych trzech poległych podczas Wielkiej Wojny dwu jest chłopami, a tylko 1/1.300 żydów)... Ma rację Gutman. Wystarczy piętnaście dni propagandy przez Radio, przez prasę i trochę fanfar, by się rzucili wszyscy upojeni w ogień zaporowy. Mechanizm takiej propagandy, to wprost dziecinna zabawka...

Gdybym był dyktatorem, wydałbym inne prawo... jeszcze jedno i ostatnie... Wyobraźcie sobie, że znam dobry sposób na natychmiastowe uspokojenie i wyjaśnienie międzynarodowej atmosfery... Oto tekst mojego dekretu w trzech jeno prostych i krótkich artykułach...

1) Wszyscy żydzi zamieszkujący nasz kraj w wieku od 17 do 60 lat, pół i ćwierć żydzi, mieszańcy i żonaci z żydówkami oraz wolnomularze zostają w chwili wybuchu wojny przydzieleni wyłącznie do jednostek piechoty walczących w pierwszej linii. Żadne kalectwo, żaden motyw do odroczenia wcielenia lub przeniesienia do rezerwy nie będzie uznawany w stosunku do żydów lub do osób, prawnie do nich upodobnionych. Nigdy i w zadnym wypadku ten rodzaj wojskowych nie będzie mógł przekroczyć stopnia kapitana.

2) Żaden żyd nie będzie mógł osiągnąć innego przydziału, a w szczególności nie będzie mógł być: lekarzem, sanitariuszem, artylerzystą, saperem, kancelistą, lotnikiem, komisarzem politycznym, intendentem, szoferem, tajniakiem czy ordynansem, a to w myśl założenia, że każde cofnięcie choćby o 20 metrów od linii ognia staje się dla żyda znakomitą kryjówką, okazją do puszczenia w ruch swych stosunków, pierwszym krokiem do dania drapaka, zadekowania się w lożach, w biurach ministerium wojny.

3) Wszelkie naruszenie powyższych przepisów karane będzie śmiercią, bez żadnych dyskusyj i protestów.

A więc wszyscy żydzi do pierwszych linij! Żadnych bzdurstw, żadnych kruczków. Do pierwszych linij! I tak przez cały czas wojny! Żaden przywilej nie będzie dopuszczalny. Ranni żydzi nie będą nigdy ewakuowani z pola bitwy... Będą się leczyć na polu bitwy. Będą zdychać, jeśli trzeba na polu bitwy... Będą użyźniać pola bitew. Trzeba się zawsze strzec żydów, nawet zmarłych.

Ponieważ utworzenie Sowietów oznacza wojnę, więc dobrze... Niech będzie wojna... A ponieważ sprawa, jak należy przypuszczać, przybierze zły obrót, więc nie trzeba, aby nasi żydzi się wymknęli. Trzeba, by zapłacili za całą szkodę, trzeba, by zakosztowali aż do dna. Trzeba, by się stali już teraz i natychmiast zakładnikami, by zagwarantowali swą skórą ową emancypację ludzkości o której stale mówią. Zobaczymy, jak się taką rzecz pitrasi.

Ponieważ żydzi są naszymi panami, ponieważ reprezentują sól ziemi i światło świata, ponieważ mają uczynić ziemię krainą szczęśliwą, więc oto czas przystąpić do dzieła! Niech idą do pierwszej linii i na Boga żadnych uchybień! Oto nadchodzi moment, by nas nasycili wspaniałym widokiem! Chcę ich ujrzeć, zdobiących pierwsze linie. Niech uczynią pierwsze linie okopów, krainą szczęśliwości. Oto wspaniały spektakl: najpiękniejszy teatr żydowski, jaki kiedykolwiek widziano.

(Dokończenie obok)

Warto umrzeć, by móc podziwiać tak piękny widok. I nie trzeba budki dla mechanika, obiecuję sam osobiście podnieść kurtynę. i zostać tam, by ujrzeć wszystkich żydów skaczących na parapet okopu, by podziwiać ten wspaniały sport, by zobaczyć najprzód pana Bluma, gubiącego nareszcie pewne części garderoby, a potem „Braci Benda" idących do ataku ze spojrzeniem pełnym niesłychanej dla nas pogardy... Avec mille balonnettes dans le cul.

L. F. Céline.

Co to jest piękność?

Kosmetyka
u ludów świata

Ślady kosmetyki mniej lub więcej spotykamy u wszystkich znanych nam ludów świata, zarówno najdawniejszych, jak i współczesnych, u stojących na szczeblu najwyższym kultury i cywilizacji, jak również i u zajmujących stanowiska najniższe, graniczące nie omal ze zwierzęcością. Ale kosmetyka jest pojmowana wszędzie różnie — jak różne są ludy. Ludy dzikie n. p. zeszpecenie twarzy uważają za coś pięknego, które wyraża się zapomocą tatuowania, nacinania skóry, lub malowania jej jaskrawymi barwnikami. Należy tu jeszcze wymienić takie zabiegi, jak spiłowywanie zębów i zabarwianie ich, przekłówanie uszu, warg i nosów, umieszczanie w otworach najróżnorodniejszych przedmiotów i ozdób.

Indowie posiadają starszą cywilizację od europejskiej, przekłuwają w celach kosmetycznych nie tylko uszy, ale i nozdrza, przeciągając przez nie spore metalowe pierścienie. Noszenie w uszach kolczyków, rozpowszechnione tak w Europie, jest niewątpliwie spuścizną przedhistoryczną po naszych przodkach, żyjących w stanie dzikości. W ogóle kosmetyka pomimo, że posługuje się sposobami najnowocześniejszymi, ma swój początek w czasach przedhistorycznych. Z kolei scharakteryzujemy zwyczaje kosmetyczne niektórych ludów świata. I tak, kobieta japońska, będąc zamężna, musi mieć twarz ubieloną ze sztucznymi rumieńcami, brwi opalone, a na ich miejsce narysować cienkie kreseczki czarne; tak samo białość zębów jest tylko dozwolona dziewczętom, mężatki powinny je barwić na czarno. Co Chinki w imię kosmetyki robią ze stopami, jest ogólnie wiadomo.

Na wschodzie muzułmańskim wśród piękności, golenie brwi jest także przyjęte. Zastępują je grubą, czarną kreską, przebiegającą nad oczyma oraz nad nasadą nosa. Tak samo bywa zabarwiona na czarno dolna powieka.

Kobieta arabska i turecka wymaga, aby paznokcie u rąk i nóg, jak również końce palców i dłonie były zabarwione na pomarańczowo.

W Persji, gdzie czarna broda uchodzi za warunek nieodzowny piękności męskiej, farbowanie jej na kolor czarny jest obowiązkiem każdego szanujące go się Persa.

Rozwój kosmetyki w Europie, rozpoczął się dopiero na dobre po wojnach krzyżowych w 13-tym i na początku 14-go wieku.

Kosmetyka wykwintniejsza najpierw przyjęła się we Włoszech, najlepiej przygotowanych do jej przyswojenia, a odtąd też Włosi do końca Wieków Średnich przodowali w tej dziedzinie.

Wiek 16-ty odebrał prymat Włochom na rzecz Francji, która to berło dzierży dotąd.

ARMIN O. HUBER 45)

LUDZIE I ŻYWIOŁY
Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu

Inż. Kościesza po podsłuchaniu rozmowy Old Billa z Loni po jej zaśnięciu opuszcza pokój. W rozmyślaniach na temat rozmowy walczy w nim poczucie obowiązku spełninia wziętych na siebie zadań i niechęć do niszczenia przyrody. Zwycięża pierwsze, inż. Kościesza z energią przystępuje do pracy, chcąc w niej zużyć swój wynalazek.

— Widzi pan, panie... panie... A bodaj cię diabli wzięli! Pańskie nazwisko jest nietrudne, a ciągle go zapominam! Zaraz, co to miałem powiedzieć?... Aha! Zdaje się, pod tym względem doszliśmy już do zgody! Każdy będzie robił swoje: pan będzie budował, a ja będę się zajmował swoimi sprawami... Więc pan twierdzi, że na trzydziestego listopada zapora wodna i elektrownia będą gotowe, tak?

— Tak. I prąd też będzie!

— Doskonale! To chciałem usłyszeć od pana.

Jack Bogey obszedł plac budowy, potem udał się na przystań, wsiadł z dwoma marynarzami do motorówki, którą tymczasem spuszczono na wodę z parowca towarowego, i odpłynął, zanim pracownicy zorientowali się, kto to był właściwie.

Patrząc za nim, „Pasza" powiedział:

— Szkoda! Tego gościa warto byłoby trochę rozgryźć...

Słysząc to, Kościesza ruszył ramionami.

— Za późno! Mam wrażenie, że nieprędko tu się pokaże. Kazał potajemnie przenieść do swojego domku skrzynie z bronią i z nabojami.

— Co za nonsens! — pomyślał. — Gdyby to nie była cudza własność, wrzuciłbym wszystko do morza...

Natomiast cieszył się bardzo z reszty ładunku. Jack Bogey nie żałował pieniędzy: przysłał sumiennie materiały i narzędzia, zamówione przez kierownika robót, a oprócz tego dodał komplet przenośnej kolejki polowej, która w następnym okresie robót była ogromnie potrzebna. Sprawę wynagrodzenia uregulował ku wielkiemu zadowoleniu Kościeszy z niezwykłą szczodrością. Pełnomocnik Amerykanina, który pozostał jeszcze na pokładzie parowca towarowego oświadczył, że do trzydziestego listopada dla wszystkich robotników dzienna stawka jest podwojona, a za każdą godzinę nadliczbową, ustalono mnożnik potrójny.

Kościesza pośpieszył obwieścić tę nowinę robotnikom, i w obozie zapanowała wielka radość.

X.

Rozważając wszechstronnie odwiedziny Jacka Bogey'a, Kościesza doszedł do przeświadczenia, że były one nader korzystne. Innymi słowy wszystko byłoby dobrze, gdyby nie groźna przyszłość.

Najwięcej podświadomej przykrości sprawiała mu historia z Loni Jansen.

Nie widział jej od pamiętnej nocy. Dopiero na trzeci dzień po wyjeździe Jacka Bogey'a ukazała się na wysokim brzegu osuszonego łożyska rzeki. Stała długo, patrząc na plac budowy, kipiący wartkim życiem.

Raz po raz dzwoniły telefony.

— Tu jedenasty odcinek!... Kogo?... Nie, pan inżynier poszedł przed chwilą na piątkę!

Wszędzie była konieczna obecność kierownika olbrzymiej wspaniałej budowy.

Robotnicy nawoływali się wesoło, śpiewali. Ogromny żóraw mechaniczny sięgał ramieniem prawie do Loni Jansen. W powietrzu fruwały bloki kamienne, belki, żelazne sztaby. Gwizdały małe parowozy kolejki polowej, grzmiały młoty, warczały motory, a wszystko pokrywał czysty, wibrujący dźwięk stali.

— Pan kierownik... pan Kościesza... pan inżynier! — rozlegało się dokoła.

A Kościesza stał w tym momencie na nowym rusztowaniu żelaznym, na wysokości trzydziestu metrów nad kotłującą się wodą. W czapce zsuniętej na czubek głowy, na szeroko rozstawionych nogach, uśmiechnięty, czuł się w swoim żywiole. Wydawał się z daleka wysoki i potężny.

Wziął do ręki trzeszczącą jak grzechotka maszynę do nitowania, sam założył kilka rozżarzonych nitów, które dwaj robotnicy podciągali i uszczelniali. W przerwach stąd wydawał rozkazy, niemal jednocześnie klął, śmiał się, krzyczał gniewnie...

Loni Jansen nigdy go takim nie widziała. Podziwiała go wbrew woli.

— Hallo, panno Jansen! — zawołał tak głośno, że dziewczyna usłyszała w tym piekielnym hałasie.

Oddał robotnikowi maszynę do nitowania i udzielając mu jakichś wskazówek, zaczął się spuszczać na dół: ześlizgiwał się szybko po pionowych belkach, skakał z jednej poprzecznej na drugą ze zręcznością małpy, utrzymując równowagę wyciągniętymi w bok ramionami, przebiegał po wąskich kładkach, a gdy mu pozostało trzy metry, skoczył po prostu na ziemię.

— Znalazł dla mnie czas... nawet teraz... powiedziała cicho dziewczyna, widząc, że wspinając się, podąża ku niej po stromym zboczu.

Uciekłaby najchętniej, niczym zawstydzona pensjonarka.

— Dzień dobry, panno Jansen! — ukłonił się Kościesza i usiadł obok niej na dużym głazie. — Rzadki gość!

— Tak. Wuj buduje nowy domek w górach, a ja mu pomagam, jak mogę — odparła poważnie.

— Ładnie jest dziś, prawda? — zapytał i zaraz pomyślał, że to zdawkowe zdanie może być przyjęte za wyraz zakłopotania.

— Tak — odpowiedziała. — Ten zakątek nad fiordem jest w ogóle uroczy. Ale przed budową zapory wodnej tu było ładniej. Znacznie ładniej.

Pominął milczeniem te słowa. Po krótkiej przerwie podjął:

— Gdzie pani stale przebywa, panno Jansen?

D. c. n.

ABC sportowe

Rekord Polski w rzucie młotem

Polska prowadzi w meczu z Francją $59\frac{1}{2}:46\frac{1}{2}$

Marynowski powinien biec 5000 metrów

W sobotę na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbył się pierwszy dzień meczu lekkoatletycznego Polska — Francja.

Jak przewidywaliśmy wszystkie walki były bardzo zacięte. Po pierwszym dniu prowadzi Polska 59 i pół **p. przed Francją 46 i pół. p. Pogoda naogół dobra, to też wyniki uzyskano bardzo dobre: padł nawet rekord Polski, a mianowicie Węglarczyk w rzucie młotem osiągnął 48,05 m., bijąc swój dawny rekord o prawie półtora metra** (46,74). Również nasza **Sztafeta wyrównała rekord Polski 4 x 100 czasem 42 sek.**

Przyjemną niespodziankę sprawił **nam Staniszewski, zwyciężając pewnie w biegu na 1.500 m.** Trzeba jednak **podkreślić ofiarność Soldana, który rezygnując z walki o** trzecie miejsce „robił bieg" tak, aby zapewnić **zwycięstwo swemu koledze.**

Noji i Marynowski dowiedli, że są w bardzo dobrej formie i zostawili swoich francuskich przeciwników daleko z tyłu. Ten bieg jeszcze raz **podkreśla konieczność wystawienia Marynowskiego na 5.000 m.** To, że ktoś (Winlas) jest w „Syrenie" nie **wystarcza, żeby automatycznie zajmować miejsce** w reprezentacji Polski.

Nasza sztafeta wyrównała rekord **Polski (42 sek.) wygrywając** pewnie **ku wielkiej radości,** no i lekkiemu **zdumieniu publiczności,** że jakoś **pałeczka chciała chodzić.** Przebieg sztafety był bardzo denerwujący. Ze **startu Danowski wychodzi** lepiej i **usyskuje na Francuzie** około 1 i pół **m. przewagi. Fatalna** zmiana i obie **sztafety idą razem.** Po 50 jednak metrach Zasłona odrywa się od Francuza i wyrabia około 2 metrów. Ta odległość utrzymuje się do końca. Przytym trzeba przyznać, że nasi biegacze biegli lepiej, ale zmieniali gorzej, niż Francuzi.

W innych konkurencjach Gieruto uzyskał ładny wynik w kuli a nasi płotkarze odnieśli generalne zwycięstwo nad Francuzami a Zasłona wygrał „setkę"

Z rzeczy mniej przyjemnych trzeba zanotować fatalną wprost porażkę Schneidra, słaby czas Gąsowskiego na 400 m. Bieg ten Gąsowski powinien jednak wygrać.

Drugi dzień zawodów jest dla nas **gorszy i nasi lekkoatleci będą musieli** dołożyć wszystkich starań, aby nie utracić z takim trudem zdobytego prowadzenia.

Podkreślić należy bardzo liczny udział publiczności, której zebrało się około 10 tysięcy. **Chyba rekord jak na lekkoatletykę.** Przyczym widziało się nie tylko młodzież, ale i co bywa na ogół rzadkością na imprezach lekkoatletycznych, — publiczność starszą. **Mecz był rozgrywany** w atmosferze bardzo przyjaz**nej. Publiczność z zapałem oklaskiwała zarówno Polaków jak i naszych miłych gości.**

Wyniki techniczne:

110 m. 1) Zasłona 10,7, 2) Stolz (Francja) 10,9, 3) Dessus (Fr.), 4) Trojanowski 11,2.

110 Płotki. 1) Szmidt 15,4, 2) Haspel 15,6. 3) Bernard (Fr.) 15,9, 4) André (Fr.) 16,4.

Kula: 1) Gieruto 14,88, 2) Noel (Fr.), 14,54, 3) Praski 14,36, 4) Drecq 400 m. (zamiast Śliwaka biegł Zabierzowski) 1) Joye (Fr.) 48,8, 2) Gąsowski 49,2, 3) Bertolino 50,6, 4) Zabierzowski 51,8.

10 tys. metrów. 1) Noji 31:55,4, 2) Marynowski 31:58,6, 3) Natieux (Fr.), 32:22,6, 4) Rerolle (Fr.) 34:38,2.

Młot, Węglarczyk 48,02 (rekord Polski), 2) Wirtz (Fr.) 46,52, 3) Kocut 43,19, 4) Noel (Fr.).

1.500 m. 1) Staniszewski 3:55,6, 2 Leichtmen (Fr.) 3:56,02, 3) Goix (Fr. 4:00,6, 4) Soldan 4:02,8.

Tyczka. 1) Wintucky (Francja) 3:90, 2) Szneider 3:90, 3) Morończyk 3:90, 4) Lacombe (Fr.) 3,60.

Skok w zwyż. 1) Puyfurcat (Fr.) 180 cm., 2) i 3) Kalinowski i Mouroud (Fr.) po 180, 4) Hofman 175 cm.

Sztafeta 4 x 100 1) Polska, Danowski, Trojanowski 42 sek., 2) Francja 42,4 sek.

Nie katastrofa i nie morderstwo...

Wstałem jak zwykle — o 6.30, wyskoczyłem z łóżka — posadzka była zimna jak lód — spojrzałem w okno — wiszące chmury groziły deszczem — zimno, br...

O 7.05 obudziła się Helenka, potem zaczął płakać Staś, służąca nie przyniosła jeszcze mleka.

O 7.30 teściowa zrobiła mi pierwszą awanturę, a o 7.35 przekonałem się, że kalosze mam dziurawe, a szalik użyła moja żona jako siatki do włosów.

O 8.05 do 15-ej sumowałem długie kolumny cyfr, bolały mnie oczy i ze zmęczenia drżała ręka. przy herbacie o 12-ej Puzderski znowu krakał, jak codzień, o przewidywanych redukcjach od pierwszego — niech go licho porwie — pomyślałem sobie.

O 15.15 wyszedłem z biura — przyszła siedemnastka, potem dwójka, za nią szóstka i dziewiątka, ukazała się dziewiątka i dwadzieścia cztery, z daleka widać było dwie trójki i szesnastkę, dopiero wsiadając w taksówkę zobaczyłem moją osiemnastkę. Ale na obiad i tak się spóźniłem, — zresztą kotlety były przypalone, a żona zwaliła naturalnie winę na mnie, bo dotąd nie kupiłem jej dawno obiecanej kuchenki gazowej. Staś przyniósł na okres 2 dwóje i pochwalił się nimi przy obiedzie, a po obiedzie Helenka pokazała mi zawiadomienie ze szkoły: „Jeżeli w przeciągu 3 dni itd" — złapałem się za głowę.

O 16.05 zamknąłem się w salonie, służąca (odchodzi od pierwszego) przyniosła gazetę — jest i tabela (prawda, dziś ciągnienie) — coo?... Nie, niemożliwe, to nieprawda — wyraźnie — nie,... — „ależ tak, proszę pana, 100.000 padło właśnie na pański los" — rzucam słuchawkę...

Straciłem rachubę czasu... Zamówiłem cztery miejsca w sypialnym do Biarritz via Paris, po drodze wstąpiłem do szefa, podziękowałem mu za „stanowisko", mogąc mu nareszcie powiedzieć, co o nim myślę, żona z teściową skaczą po pokoju trzymając się za ręce...

Hurra!... Świat jest piękny!...

RADIO

PONIEDZIAŁEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka poranna.

11.00 Audycja dla poborowych. 11,20 Fragmenty z oper Puccini'ego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa.

15.15 Nieznani sprzymierzeńcy i wrogowie. 15.30 Skrzynka techniczna 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Fragmenty z operetek i walce Jana Straussa 16.45 Na falach południowego Atlantyku — felieton. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Pogadanka. 18.10 Recital śpiewaczy Michała Zabejdy — Sumickiego. 18.30 Audycja strzelecka 19.00 Sonata d-moll Antoniego Stolpe 18.20 Pogadanka. 19.30 „Wesoły ogród zoologiczny" — 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Na wozie i pod wozem" — audycja słowno-muzyczna 21.50 Wiadomości sportowe 22.00 Pięć wieków dawnej muzyki 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

15.15 „Nieznani sprzymierzeńcy i vrogowie" — Stan. Sumiński.

16.45 „Na falach południowego Atlantykn" — pogadanka dr. Walerego Goetla.

17.00 Muzyka taneczna.

18.00 Recital śpiewaczy M. Zabajdy-Sumickiego.

19.30 „Wesoły ogród zoologiczny" — koncert rozrywkowy.

22.00 Pięć wieków dawnej muzyki Wiek XVI.

WARSZAWA II

13.00 Beniamino Gigli, Amelita Galli - Curci i Teodor Szalapin 13.55 Parę informacji. 14.00 Program 14.05 Koncert rozrywkowy. 15.00 Wiadomości sportowe 15.05 Zespół salonowy.

17.00 Pogadanka 17.10 Wolfgana Amadeusz Mozart (twórczość kameralna) 18.13 Muzyka lekka i taneczna

22.00 „Sewer jako pisarz i człowiek" 22.15 Piosenki w wykonaniu Imperio Argentiny. 22.30 Muzyka taneczna

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Dziennik. 0.10 Pogadanka. 0.15 Lekka muzyka polska. 0.50 Doskonały polski surowiec — len. 1.00 „Polskie drzewa w pieśni" 2.00 W rytmie tańców polskich. 2.52 Program.

WTOREK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka poranna

11.00 Audycja dla poborowych. 11.20 Wirtuozi skrzypiec. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 Zagadka geograficzna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Wesołe migawki" — koncert rozrywkowy. 16.45 „Po pienińskich zakolach Dunajca". 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 Koncert żab — pogadanka. 18.10 Utwory fortepianowe kompozytorów francuskich. 18.45 „O braminie, tygrysie i sześciu sędziach". 19.00 Koncert kameralny. 19.20 Pogadanka. 19.30 „Podróżujmy" — koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „W żartobliwym rytmie". 21.50 Wiadomości sportowe. 22.30 Utworami Mozarta dyryguje Bruno Walter (płyty). 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

15.15 Zagadka geograficzna dla dzieci.

16.45 „Po pienińskich zakolach Dunajca" — opowieść Stanisława Broniawskiego.

18.10 Utwory fortepianowe kompozytorów francuskich w wyk. Gertrudy Konatkowskiej.

19.30 „Podróżujmy" — koncert rozrywkowy.

22.00 Recital śpiewaczy Ady Sari.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.05 Parę informacji. 14.10 Program na jutro. 14.15 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Koncert muzyki salonowej.

17.00 „Kolorowo i ciekawie" — reportaż z Ogrodu Botanicznego". 17.15 Pierwiastek romantyczny w niemieckiej twórczości operowe (płyty). 18.20 Muzyka lekka i taneczna.

22.00 „Ad leones" — sceny satyryczne Cypriana Kamila Norwida. 22.35 Wariacje symfoniczne (płyty). 23.25 Muzyka lekka i taneczna.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Dziennik. 0.15 Dziennik Światowego Związku Polaków z Zagranicy. 0.15 Przeplatanka muzyczna. 0.50 „Polscy archeolodzy w Egipcie". 1.00 Nosza młodzież śpiewa. 2.00 Gra zespół Wiktora Tychowskiego. 2.52 Program.

Polska prowadzi $81\frac{1}{2}:69\frac{1}{2}$

Drugi dzień

meczu z Francją

W drugim dniu meczu lekkoatletycznego Polska — Francja padły nast. wyniki:

400 m. Płotki. 1) Joye (Francja) 54,1, 2) Maszewski (Polska) 55,6, 3) Jurkowski 64,4.

200 m. 1) Zasłona (Pol.) 22,2 2) Dunecki 22,3, 3) Sztolzt (fr.) 22,4.

3 km. z przeszkodami. 1) Soldan, 2) Pinard (Fr.), 3) Tuzol (Fr.), 4) Flisz.

W rzucie dyskiem zwyciężyli Francuzi: Winter i Noel przed Sidurukiem. Po tych konkurencjach Polska prowadzi w stosunku 81 1/2 : 69 1/2 i zwycięstwo jej jest niewątpliwe.

W rozgrywanym w chwili oddania numeru pod prasę skoku w dal prowadzi Karol Hofman skokiem 7 m. 22 cm. przed Marianem Hofmanem 7 m. 12 cm.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw

z dnia 19 b. m.

GON. I. Dyst. 2.100. Nagr. 2.000. Sprzedażna. 1) Olimp żok. Gill, 2) Kiria (91), 3) Perzeus (26, i pół), 4) Sirdaropol (12 i pół) wygr. 2 min. 18 sek. łatwo o pół dł. Totalizator: 9,50 fr. 6,50 i 15.

GON. II. Dyst. 1600. Nagr. 2000 zl. 1) Hokej żok. Stasiak, 2) Dzwon II, (7), 3) Raguza (93), 4) Ingola (75), 5) Jeszcze Raz (12 9i pół), 6) Bryza (41) wygr. 1 min. 38 sek. łatwo o jedna dł. Totalizator: 27, fr. 7 i 5,50.

GON. III. Dyst. 1300 m. Nagr. 1600 zł. 1) Turcja żok. Pulc, 2) O. K. (10 i pół), 3) Ultimo (29), 4) Fenszek (70 i pół), 5) Szlem Bezautu (145), 6) Oberon (34 i pół), 7) Isolda III (45), 8) Dorota (93 i pół), 9) Olema (314 i pół). Wygr. 1 min. 20 i pół sek. Pewnie o 2i pół dł. Totalizator: 58,50, fr, 11.—7 —11,50.

GON IV. Dyst. 2100 m. Nagr. 1600 zł. 1) Królowa jeź. Rutkowski, 2) Ilona (13), 3) Brezaida (19), 4) Nebraska (90), 5) Rio Rita II (36 i pół). Wygr. 2 min. 16 i pół sek. w walce o krótki łeb. Totalizator: 15,50, fr. 7,70 — 7,50.

GON. V. Dyst. 2100 m. Nagr. 6000 zł. Handicap Małopolski. 1) Złom żok Gill,)2 Trefl, 3) Gedymin, 4) Rarytas 5) Wamba, 6) Kamień. Wygr. w 2 min. 12 sek. pewnie o 1 i pół dł. Totalizator: 15, fr. 8,00, 9,00.

Dla pamięci

1) Zmiana adresu wysyłkowego ABC nic nie kosztuje.

2) Prenumerata dodatkowa dla wyjeżdżających członków rodzin kosztuje tylko zł. 1. 45.

3) O godzinie 19-ej wychodzi specjalne wydanie dla dworców warszawskich i podwarszawskich za cenę 10 gr.

4) Kantor ABC mieści się przy ul. Nowy Świat 15 — I p., telefon 224-50.

90-letni podrzutek

Koszmarny obrazek z życia sowieckiego

Najzacieklejszy przeciwnik bolszewizmu nie potrafiłby wymyśleć coś równie potwornego jak suche sprawozdanie o sprawie nauczycielki Motorowej, które ukazało się w czasopiśmie „Krokodił" (Nr. 4/1938).

„Pewnego dżdżystego wieczoru późną jesienią 1936 r. do gmachu szkoły powszechnej w Pronkinie podjeechała rozklekotana bryczka. Dwaj potężni chłopi obojętnie zdjęli z bryczuszki cicho jęczącego staruszka i rzucili go na szkolny ganek. Jak zawsze przy zostawianiu „podrzutka", położono przy nim list tej treści:

„Towarzystwo Motorowa! zabierajcie swego ojca i ulokujcie go gdziekolwiek. Byle nie w gmachu szkolnym. Jeżeli tego nie zrobicie i ponownie porzucicie ojca, to będziecie oddani pod sąd".

Najdziwniejsze w całej tej sprawie jest to, że i ten niezwykły „podrzutek" był do pewnego stopnia owocem nieszczęśliwej miłości. A dla wyjaśnienia tego niezwykłego fenomenu pozwolimy sobie rzucić okiem na poprzedzające ten fakt wypadki.

Nauczycielka pronkińskiej szkoły powszechnej Nadieżda Iwanowa Motorowa miała wielki zaszczyt i jeszcze większe nieszczęście podobać się kierownikowi jarcewskiego powiatowego oddziału ludowej oświaty niejakiemu Baturinowi. Można powiedzieć że szczęście uśmiechało się do młodej nauczycielki. Ale młodość jest lekkomyślna: Motorowa odrzucia propozycję swego szefa, a smutne konsekwencje tego czynu nie kazały na siebie długo czekać.

Po otrzymaniu kosza Baturin z satysfakcją przypomniał sobie, że ojciec Motorowej, 90-letni starzec właśnie mieszkający u niej, był kiedyś popem. „To doskonale się składa" — powiedział do siebie Baturin, zacierając ręce i postawił ultimatum nauczycielce: albo ona wypędzi swego ojca na ulicę, albo Baturin wypędzi ją. Baturin prowadził swą kompanię z zimną krwią, metodycznie, z niezwykłą znajomością ludzkiej psychologii i doprowadził oszalałą pod wpływem tego niebywałego szantażu młodą nauczycielkę do tego, że zaczęła ona własnoręcznie wyciągać z łóżka swego umierającego ojca, by wyrzucić go na ulicę. Kierowniczka szkoły postąpiła wówczas tak, jak na jej miejscu postąpiłby każdy uczciwy człowiek: uspokoiła doprowadzoną do obłędu dziewczynę i nie pozwoliła na wyrzucenie nieszczęśliwego staruszka na ulicę. Po dwóch dniach Motorowę, za niewykonanie rozkazu zwierzchnictwa, zwolniono z pracy, a kierowniczka szkoły za swój ludzki postępek została ukarana surową naganą.

Doprowadzona do obłędu dziewczyna wyrzuciła chorego staruszka na ulicę. Zabrano go stamtąd do szpitala. Tam jednak chorego nie przyjęto jako nieuleczalnego i odesłano do wydziału opieki. I wówczas to nikczemnicy z wydziału opieki, w porozumieniu z Baturinym polecili podrzucić staruszka na ganek szkolny, z surowym zastrzeżeniem, aby Motorowa nie umieściła go broń Boże, w gmachu szkolnym, gdzie przecież sama mieszkała.

W ciągu czterech dni Motorowa szukała mieszkania na mieście i przez cztery dni, obawiając się oskarżenia o pozostawanie w kontakcie z „obcym elementem" (pop przyp. nasz), trzymała staruszka na mrozie w stodole, nie wnosząc go do mieszkania nawet na chwilę.

Dopiero po powtórnym nakazie smoleńskiego okręgowego wydziału oświaty, Baturin zgodził się przyjąć Motorową do pracy, ale z miejsca zaznaczył: „Wszystko jedno wyrzucę ją na zbity łeb!" I zaczął na nią napuszczać nową kierowniczkę szkoły i nauczycieli.

„Motorowa bezowocnie zwracała się o pomoc do miejscowych dygnitarzy partyjnych i rządowych. Wszyscy okazywali dla jej sprawy zupełną obojętność. Wtedy wystosowała skargę do Smoleńska. 15-go czerwca 1937 r. wezwano ją do okręgowego wydziału oświaty i zapewniono, że pozostanie w pracy.

Motorowa powraca do wioski 5-go sierpnia nowa kierowniczka szkoły ze zadziwiającą subtelnością oświadcza jej z miejsca:

— Pani jest zredukowana. Proszę się wyprowadzić z gmachu szkolnego.

7-go sierpnia Motorowa jedzie zonwu do kierownictwa okręgowego. Bylibyśmy niesprawiedliwi gdybyśmy powiedzieli, że ją tam źle przyjęto. Przeciwnie przyjęto ją bardzo życzliwie. Powiedzieli nawet, że był przed chwilą Baturin ze swym przyjacielem Nieczajewem i oświadczył: „Jeśli ją przyjmiecie, to wylecicie wszyscy z partii". W ogóle pogwarzyli z nią serdecznie i kazali, żeby przywiozła zaświadczenie, że ojciec jest istotnie obłożnie chory. Zaświadczenie przedstawiła.

W zaświadczeniu lekarz ambulatoryjny stwierdza, że ojciec jej cierpi na miokarbit, emfizemę płuc, ogólne wyniszczenie organizmu z powodu złego odżywiania, zaburzenia ustroju nerwowego i osłabienia intelektu. Musi być starannie pielęgnowany.

W kierownictwie wydziału przejrzano zaświadczenie, urzędnicy pokiwali głowami i powiedzieli:

— No, w takim razie przyjmujemy Was z powrotem do pracy.

I napisali stosowne polecenie.

Motorowa wraca z powrotem do wioski. Na czele Powiatowego Oddziału Oświaty znajduje się już nie Baturin, a jakaś Chrabrowa. Ale Baturin siedzi tuż obok i mówi:

— Niech przedstawi chociaż dziesięć takich zaświadczeń, a do pracy nie wolno jej przyjmować.

A Chrabrowa ze swej strony dorzuca:

— Ja nie podlegam kierownictwu okręgowemu i do tego rozkazu nie zastosuje się.

Wreszcie jednak, na usilne prośby i poniżenia się nauczycielki zezwolono jej przystąpić do pracy.

Zbliża się jesień 1937 r., a dygnitarze powiatowi kontynuują swą nikczemną pracę. W niemożliwy sposób prowokują i szykanują nieszczęśliwą nauczycielkę. Nie wydają jej drzewa na opał. Zaczynają się mrozy. Rodzina Motorowej mieszka w nieopalonym pokoju. Wreszcie rozchorowuje się i umiera 22-ego listopada jedyny jej brat, uczeń gimnazjalny. Związek zawodowy, obawiając się, aby nie być oskarżonym o współdziałanie z „obcym elementem" (córka popa i t. d.), odmawia Motorowej nawet zasiłku na pogrzeb brata, który to zasilek jej się z prawa należał.

24-ego listopada pochowała chłopca i tegoż 24-ego listopada wytrwali szantażyści z powiatowego oddziału Oświaty Ludowej znowu zwalniają ją z posady, na podstawie oskarżenia o współdziałanie z obcym elementem

Ty mrazem w okręgowym wydziale Ludowej Oświaty nie chcą już nawet gadać z nieszczęśliwą nauczycilką. „O ile panią zwolniono, to nie mamy już o czym mówić". Udaje się wówczas do pełniącego (bardzo źle pełniącego) obowiązki kierownika okręgowego wydziału Ludowej Oświaty Gusiewa. Gusiew z fałszywym uśmieszkiem wyraził jej współczucie.

— Cóż zrobić kochanie?! My zwolnienie z pracy zaakceptujemy, ale pomożemy pani wyjechać do Narkomprosu (Ministerstwo Oświaty). O ile tam decyzję powiatowego oddziału oświaty anulują, to my z prawdziwą przyjemnością przyjmiemy panią z powrotem.

W Ministerstwie decyzję powiatowego oddziału istotnie uchylono i Motorową ponownie zaangażowano do pracy. Chrabrowej nawet dano naganę za „Biurokratyczny stosunek do podległej sobie nauczycielki", a Gusiewowi zwrócono uwagę na to, powinien był natychmiast przyjąć ją z powrotem.

„I nic ponadto!" — kończy autor artykułu, który podaliśmy w dosłownym tłomaczeniu.

Szef gangsterów powrócił do kraju

Towarzysz Al Capone'a

chce rozpocząć „nowe życie" w Warszawie

Policja warszawska ma ostatnio nielada kłopot. Ujawniło się bowiem, że przed dziesięcioma mniej więcej dniami przybył do stolicy i zamieszkał przy ul. Krochmalnej 8 niejaki Maksymilian Góral który przed 25-cioma laty wyemigrował do Stanów Zjednoczonych i tam zajął się przemytnictwem. Z czasem Góral nabrał „rutyny" i założył własną szajkę przemytników. Wkrótce potem zasłynął jako jeden z najniebezpieczniejszych gangsterów w Stanach Zjednoczonych.

Zajmując się na wielką skalę przemytem alkoholu Góral naraził się konkurencyjnej bandzie Al Capone'a, który kilkakrotnie starał się unieszkodliwić niebezpiecznego rywala. Po długich walkach Al Capone zaproponował Góralowi spółkę, na co ten przystał. Połączone bandy gangsterów dawały się dotkliwie we znaki władzom amerykańskim.

Przychodzi wreszcie zniesienie prohibicji i aresztowanie Al. Capone'a którego osadzają w więzieniu Sing-Sing. Przemyt nie opłaca się już jak dawniej i banda ulega rozproszeniu. Wobec perspektywy popadnięcia w kompletną nędzę, Góral postanawia powrócić do kraju. Tu jednak policja dowiedziała się o jego przeszłości i po zamieszkaniu w Warszawie przy ul. Krochmalnej 8, zostaje on aresztowany. Na badaniu Góral początkowo udawał, że nie rozumie po polsku, ostatecznie jednak zeznał, że pragnie całkowicie zerwać ze swą przeszłością i rozpocząć w kraju nowe, uczciwe życie.

Naskutek tego oświadczenia Górala narazie zwolniono.

—x—

Terror nie ustaje

Zmasakrowane zwłoki

znaczą ślady terrorystów arabskich

JEROZOLIMA, 19. 6. Akcja terrorystów palestyńskich skierowana jest obecnie przeciwko wioskom arabskim w celu zmuszenia nich do zaopatrywania w żywność uzbrojonych band, pojawiających się w różnych częściach kraju oraz przeciwko osobom, podejrzanym o udzielanie informacyj policji.

W pobliżu Vassa el Falik **znaleziono zwłoki jednego z miejscowych mieszkańców w okropny sposób zamordowanego. W Kirbeth teroryści zabili kobietę podejrzewaną o utrzymywanie kontaktu z policją. W innych miejscowościach zabito ogółem 7-miu Arabów.**

W Tyberiadzie **dokonano zamachu na ulicy w biały dzień na burmistrza miasta.** Napady te i zamachy wywołują wielkie zaniepokojenie wśród ludności. W Napluzie opustoszały zupełnie przedmieścia. Ludność przenosi się do centrum miasta. W Bita mieszkańcy z bronią w ręku stawiali opór terorystom, których zmusili do ucieczki. W jednej z miejscowości na północ od Ali zabito dwóch terrorystów.

PAMIETAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Chińczycy palą i zatapiają własny kraj

50 milionom ludzi grozi śmierć

Wstrząsający obraz klęsk w Chinach

SZANGHAJ, 18. 6. Olbrzymia powódź Żółtej rzeki, która zalaniem 3 prowincji chińskich **może** mieć olbrzymi wpływ na dalszy rozwój wypadków wojennych na Dalekim Wschodzie.

Obszar zalany wzrósł o dalsze 1000 km. kwadr. 3.500 miast i wiosek zostało zalanych, przeszło 70000 ludzi jest bezdomnych.

Dyrektorka międzynarodowego komitetu pomocy p. Baker oświadczyła dziś, **że jeżeli powódź nie zostanie opanowana w ciągu miesiąca, 50 milionom ludzi grozi powolne konanie. Tysiące uchodźców na obszarach zdewastowanych** wojną umiera z głodu i żywi się tylko korą drzewną.

Walka z żywiołem

Conajmniej 20.000 Chińczyków znalazło schronienie w japońskich obozach wojskowych, a blisko **pół miliona schroniło się na wzgórzach wznoszących się** wśród morza, utworzonego przez powódź.

Wojska japońskie wzdłuż Żółtej rzeki prowadzą energiczną walkę z żywiołem. Odciętym oddziałom samoloty dostarczają żywność. Grozę sytuacji powiększają pożary wybuchające w wielu miejscowościach. Dziesiątki mostów zostało zerwanych, a okopy zalane wodą — ewakuowane. Akcja wojenna na południe od rzeki Lungaj, aż ku rzece Jang Tse-Kiang ustała całkowicie.

Tajny telegram Czang-Kaj-Szeka

SZANGHAJ, 18. 6. Japońskie władze wojskowe **uzyskały niezbite dowody, że powódź w obszarze rzeki Żółtej została wywołana** przez Chińczyków i że Chińczycy zamierzają zniszczyć wały ochronne na rzece Jangtse oraz na wielkim kanale, aby zatopić nowe obszary i uniemożliwić dalsze posuwanie się wojsk japońskich.

W ręce władz japońskich **wpadł tajny telegram wysłany przez marszałka Czang - Kaj - Szeka do agentów chińskich,** zamieszkałych na terenie międzynarodowej koncesji w Szanghaju. Depesza, która nadeszła do Szanghaju w nocy ze środy na czwartek, zawiera dokładne instrukcje w sprawie zniszczenia tam i zatopienia pozycji japońskich pod Heuczau, Nankinem, Wuhu i Takung.

Bombardowanie wyspy Hainan

Flotylla japońska posuwa się w dół rzeki Jungtse pomimo zapór z min i niepomyślnych warunków atmosferycznych. Zapory z min zostały usunięte przez japońskie wyławiacze min.

Komunikat dowództwa eskadry japońskiej na wodach chińskich donosi, **że samoloty japońskie zbombardowały miejscowość Hoilow na wyspie Hainan. Bombardowanie wyrządziło poważne szkody.** Zniszczono szereg objektów wojskowych o wielkim znaczeniu strategicznym.

Warszawa w hołdzie

św. Andrzejowi Boboli

Przez sobotę w katedrze św. Jana przed trumną z relikwiami świętego Andrzeja Boboli przy prowizorycznym ołtarzu były odprawiane bezustannie nabożeństwa.

O godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo ku czci świętego celebrował ks. biskup Radoński z Włocławka, po czym podniosłe kazanie wygłosił ks. biskup Szlagowski.

W ciągu dzisiejszej nocy i całego dnia przez świątynię odbywała się pielgrzymka wiernych, którzy do katedry byli dopuszczani kolejno grupami. Przybyli też bardzo licznie do stolicy pielgrzymi ze wszystkich stron kraju.

Program uroczystości

NIEDZIELA, 19 CZERWCA

Msze św. przy Relikwiach w Katedrze odprawiane będą przez całą noc do godziny 7 rano, po czym przerwany zostanie dostęp dla publiczności.

O godz. 7.30 rano odprawione zostanie przez księdza dr. Siwka T. J. przy trumnie uroczysta Msza św. dla dzieci Krucjaty Eucharystycznej.

O godzinie 9.30 odprawiona zostanie na Placu Zamkowym uroczysta Msza św. wobec wystawionych na widok publiczny Relikwii św. Andrzeja.

Mszę św. celebrują J. E. Ksiądz Kardynał Kakowski, J. E. Ksiądz Abp Jałbrzykowski z Wilna, zaś kazanie wygłosi J. E. Ksiądz biskup Jasiński z Łodzi. Na Mszy św. będzie obecny Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Rząd, Sejm i Senat, prezydia organizacyj Katolickich społecznych.

O godzinie 13 w wielkiej sali Domu Katolickiego przy ul. Nowogrodzkiej 49 odbędzie się uroczysta Akademia ku czci św. Andrzeja Boboli.

Od godziny 13 wznowione zostanie w Katedrze odwiedzanie Relikwii przez wiernych.

PONIEDZIAŁEK, 20 CZERWCA

Odwiedzanie Relikwii przez wiernych w Katedrze trwa całą noc. Msze św. odprawiają się nieustannie od godziny 4 rano aż do godziny 5 rano, po czym zostaje przerwane odwiedzanie.

O godzinie 10 rano odprawiona zostanie uroczysta Msza św., celebrowana przez J. E. Księdza Nuncjusza i J. E. Księdza Biskupa Niemirę. Kazanie wygłosi Ks. Prałat Choromański.

Po nabożeństwie wznowione zostanie odwiedzanie Relikwii przez wiernych i trwać będzie **bez przerwy do** godz. 15.30.

O godzinie 16 wobec **zgromadzonych** dostojników Kościoła i przewodniczących organizacji katolickich zostanie odprawione Nabożeństwo Nieszporne, po czym **Relikwie zostaną umieszczone ponownie na rydwanie i w uroczystej procesji odprowadzone na ul. Rakowiecką, do Kaplicy OO. Jezuitów.**

Przedstawiciele Polaków zaproszeni do premiera

Huśtawka polityczna

tym razem poszła w górę

PRAGA, 18. 6. **Komitet polityczny rady ministrów składający się z 6 ministrów reprezentujących 6 stronnictw wchodzących w skład koalicji rządowej obraduje w permanencji od początku bieżącego tygodnia.**

W sobotę wydany został komunikat oficjalny obrazujący w dość optymistyczny sposób przebieg pertraktacji stronnictwa Henleina z premierem Hodżą. Na stroje w politycznych kołach czeskich określił jeden z wybitnych dyplomatów jako **huśtawkę polityczną: raz w górę — fala optymizmu, raz ku dołowi — nastroje paniczne.**

W związku z pertraktacjami ostrzymali już oficjalne zaproszenie do premiera Hodży przedstawiciele mniejszości węgierskiej w osobach posłów: **Jarossa i Esterhazego, oraz mniejszość polska w osobach: posła na sejm dr. Wolfa i posła do sejmiku krajowego Karola Jungi.** Będą oni przyjęci przez prem. Hodżę w pierwszych tygodniach przyszłego tygodnia.

W przyszłym tygodniu premier Hodża odbędzie również na ten temat konferencję z prezesem czeskich koalicyjnych partii politycznych.

Hitler nie przyjedzie do... Wiednia

Wiadomość, że Hitler **nie przyjedzie do Wiednia** wywołała w praskich kołach politycznych **duże odprężenie, gdyż pewne sfery łączyły z wizytą kanclerza Hitlera w Wiedniu najfantastyczniejsze pogłoski kursujące na temat koncentracji wojsk niemieckich na granicy Czechosłowacji.** Plotki te miały na celu sugerowanie opinii czeskiej, że **kanclerz Hitler na czele zmotoryzowanych dywizji przekroczy granicę republiki czechosłowackiej.**

Demobilizacja rezerwistów

PRAGA. W dniach między 16 a 17 b. m. zarządzeniem ministerstwa obrony narodowej **zwolniono z szeregów rezerwistów powołanych pod broń w pamiętnych dniach majowych, t. j. 21 i 22 maja. Nie oznacza to jednak, że Czechosłowacja zredukowała swoje siły zbrojne do normalnego stanu przedmajowego,** w międzyczasie bowiem powołano pod broń inne roczniki na nadzwyczajne ćwiczenia wojskowe, a wymiana ta trwać będzie tak długo, dopóki nie wejdzie w życie ustawa o trzyletniej służbie wojskowej.

Rzeka Mijares sforsowana

O 25 klm. naprzód

posunęły się wojska powstańcze

SALAMANKA 18. 6. Komunikat powstańczego sztabu generalnego donosi, że na froncie Castellon, na odcinku Castillo Villa Malesa kilkakrotnie **podejmowane przeciwnatarcie nieprzyjaciela na** nasze linie zostały odparte z dużymi stratami dla nieprzyjaciela, na odcinku Alcora szczyt· Petrizas i Gayatos zostały zdobyte. **Rzeka Mijares została sforsowana przez nasze wojska w kilku punktach. Powstańcy posunęli się o 25 km. naprzód.** W czasie tych ataków wojska nasze **wzięły ponad tysiąc jeńców, zdobyły 24 karabiny maszynowe, jeden czołg i większą ilość materiału wojennego.**

Włamania na tyły czerwonych

Na odcinku Penneroya frontu Kordoba w Andaluzji wojska **powstańcze głęboko włamały się na tyły nieprzyjaciela.** Wojska gen. Franco posunęły się **mniej więcej o 20 klm. tak, że cały obszar kopalń w Pennaroya znalazł się poza zasięgiem artylerii rządowej.**

Wśród zdobytego wczoraj materiału wojennego komunikat sztabu wylicza **kompletną baterię dział 155 mm., 25 karabinów maszynowych, 13 ręcz- i t. d.**

Bombardowanie Walencji

RZYM 18. 6. Specjalni korespondenci prasy włoskiej w Hiszpanii donoszą o wypadkach, jakie rozegrały się tam w ciągu ostatnich 24 godzin. Według tych informacyj lotnictwo gen. Franco bombardowało m. in. Walencję, **gdzie w porcie trafione celnymi bombami zatonęły statki, z których jeden pływał pod banderą francuską, drugi zaś był kanonierką sowiecką.** Oba te statki wyładowywały materiał wojenny.

Brat gen. Franco ambasadorem

LIZBONA 18. 6. Pułk. Mikołaj Franco, słynny lotnik, brat naczelnego wodza i szefa hiszpańskiego rządu narodowego gen. Franco, wręczył dziś w pałacu Belem prezydentowi Portugalii gen. Carmona listy uwierzytelniające go w charakterze pierwszego ambasadora Hiszpanii narodowej przy rządzie portugalskim. Ambasador Franco wygłosił przemówienie, w którym wyraził wdzięczność Hiszpanii narodowej za pomoc moralną okazaną przez Portugalię w walce o wyzwolenie kraju z pod jarzma czerwonego.

Otwarcie Muzeum Narodowego

79 sal wystawowych

W sobotę otwarto uroczyście nowy gmach Muzeum Narodowego w Al. Trzeciego Maja.

Otwarcia muzeum dokonał P. Prezydent R. P.

Nowootwarte Muzeum Narodowe posiada ogółem 79 sal wystawowych, zajętych przez: zbiory sztuki starożytnej (5 sal), galerię malarstwa obcego (23 sale), galerię malarstwa polskiego (24 sale), zbiory sztuki zdobniczej (19 sal), sale wystawowe gabinetu graficznego (3 sale), salę wystawową gabinetu monet i medali oraz 4 sale przeznaczone na wystawy czasowe.

Na parterze są rozmieszczone zbiory sztuki zdobniczej i sztuki starożytnej, na 1-ym piętrze znajduje się galeria malarstwa polskiego i obcego, na 2-im piętrze również reprezentowane jest malarstwo polskie i obce, po za tym zbiory grafiki i numizmatyki. Znajduje się tu również biblioteka, gabinety i magazyny działu grafiki i numizmatyki, pracownie konserwatorskie i inwentaryzacyjne, gabinety dyrektora i kustoszów etc.

Wywołanie rewolucji światowej

sowiecką racją stanu

MOSKWA 18. 6. Przewodniczący rady najwyższej Z. S. R. R. Kalinin wygłosił w Moskwie przemówienie, w którym rozwinął tezy znanego „listu Stalina do komsomolca Iwanowa" na temat **ścisłego związku pomiędzy sowiecką racją stanu a dążeniem do wywołania rewolucji światowej.**

Kalinin położył szczególny nacisk na konieczność wychowania obywateli sowieckich, zarówno komunistów, jak bezpartyjnych w duchu ideologii kominternowskiej oraz nawoływał do „**zacieśnienia międzynarodowych proletariackich więzów pomiędzy sowiecką klasą robotniczą a klasą robotniczą państw burżuazyjnych" oraz do „zorganizowania pomocy politycznej ze strony klasy robotniczej państw burżuazyjnych" w wypadku wojny przeciwko Z. S. R. R.**

Ponadto Kalinin wygłosił tezę o „nierozerwalnej łączności" pomiędzy „patriotyzmem sowieckim" a ideologią kominternowską, podkreślając, że „takie rozumienie patriotyzmu sowieckiego jest rozumieniem stalinowskim".

dšìžletaoin etaoinunnunnun

Ostatnie słowo dr. Jedlińskiego

LWÓW 18. 6. Z Przemyśla donoszą: w ostatnim dniu rozprawy przeciwko dr. Jedlińskiemu, oskarżony wygłosił t. zw. ostatnie słowo, w którym twierdził, że postępował zawsze zgodnie z zarządzeniami władz naczelnych Str. Ludowego i dlatego domaga się wydania wyroku uniewinnniającego.

Skradziony b. prezesowi komitetu litewskiego

Biały kruk z 1614 r.

odnaleziony w antykwariacie na Świętokrzyskiej

Konstanty Staszys, b. prezes komitetu litewskiego w Wilnie pożyczył swemu znajomemu Pawłowi Karasowi, książkę „Biały kruk" z 16-go wieku, wartości 1.500 zł. Nosi ona tytuł „Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego od Najjaśniejszego Hospodara Króla J. M. Zygmunta III Na Koronację w Krakowie Roku 1588 wydany po raz pierwszy Polskim językiem do druku podany cum gratia et Priuilegio S. R. M. w Wilnie w drukarni Leona Mamonicza roku 1614".

Przed kilku tygodniami, w czasie nieobecności domowników, zostało okradzione mieszkanie Karasa. Między innymi, skradziono również i wspomnianą wartościową książkę. Zrozpaczony Staszys zawiadomił policję w Wilnie, po czym, na własną rękę rozpoczął poszukiwania w księgarniach i u antykwariuszy miejscowych.

Następnie Staszys **przyjechał** do Warszawy, gdzie **wczoraj w** antykwarni Bernarda Fiszlera przy ul. **Świętokrzyskiej 10 znalazł poszukiwaną skradzioną książkę, którą zabrała policja, do** czasu sprawy sądowej. Badany Fiszler zeznał, iż nabył **książkę** od nieznanego mu klienta **za 260** złotych.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Jędrzejowska mistrzynią Londynu

po zwycięstwie nad Krahwinkel 6:3; 6:0

W sobotę rozegrany został na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Londynu finał gry pojedynczej pań. Jędrzejowska odniosła wspaniałe zwycięstwo, bijąc po raz pierwszy w swojej karierze dunkę Krahwinkel-Sperling i zdobywając po raz trzeci z rzędu mistrzostwo Londynu i puchar Queen's Clubu.

Wbrew wszelkim oczekiwaniom, Jędrzejowska wygrała wprost w miażdżącym stosunku 6:3, 6:0, przy czym jej przeciwniczka ani przez chwilę nie potrafiła być dla niej groźna.

Po tym sukcesie, który był entuzjastycznie oklaskiwany przez przeszło 3.000 widzów, Jędrzejowska typowana jest powszechnie na mistrzynię Wimbledonu.

Puchar Queen's Clubu, zdobyty przez Jędrzejowską na własność, został jej wręczony przez przedstawicieli klubu w obecności ambasadora R. P. w Londynie i pani Raczyńskiej.

Lokal Administracji „ABC"

w Poznaniu mieści się przy ul. 27 Grudnia 2 (w podwórzu, I p.). Przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia codziennie w godzinach od 11.30 do 14-tej.

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimska 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny) 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15, I piętro, tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00
Nowy Świat 15 m. 1, I piętro. Jerozolimska 121 Tel. 309-33, 309-32 (Kasa buchalteria) Kantor prenumerata. 23400 Skrzynka Pocztowa 745 A Tel. 224-50 Zarząd i Dział Ogłoszeń Nowy Świat 15, tel. 224-40 Konto PKO
ADMINISTRACJA: Warszawa Al. dres telegraficzny — ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103 tel. 111-44 Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18 Poznań, 27 Grudnia Włocławek, Cyganki 34 tel. 135 Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477 Katowice, ul. Starowiejska 8
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 3.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd. B (z premią książkową) 6.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.